Dziś 6 stron WARSZAWA, WTOREK 6 SIERPNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

Nr. 214 (614) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Edward Osóbka-Morawski

Główne przeszkody

na drodze do jedności narodu

Różne były przyczyny rozbicia w naszym narodzie: polityczne i społeczno-gospodarcze. Do najważniejszych np. należały:

I — polityczne: orientacja antysowiecka obozu „londyńskiego", spór o konstytucję, sprawa granicy wschodniej, rachuby na „wykrwawienie dwóch wrogów" i na wyzwolenie Polski przez wojska sojusznicze z Zachodu itp.

II — Społeczno-gospodarcze: reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu itp.

Dzisiaj te dwojakiego rodzaju przyczyny różnic, jeśli nie znikły zupełnie, to zmalały do minimum. Orientacja polityczna i społeczno-gospodarcza obozu „londyńskiego" zbankrutowały i nie są już więcej motorami orientacji antydemokratycznej, antyrządowej.

Orientacja antysowiecka nie jest dziś modna i popularna: wszyscy mówią o konieczności sojuszu i przyjaźni polsko-radzieckiej, nikt nie wspomina o konieczności przywrócenia faszystowskiej konstytucji z 1935 roku i jej rekwizytów Raczkiewiczów, Sosnkowskich, sprawa granic wygląda zgoła inaczej niż przed dwoma laty — nawet politycy prawicowi uznają, że obecne nasze granice są o wiele lepsze niż do r. 1939, a Polska została wyzwolona od wschodu przez Armię Czerwoną i przez Wojsko Polskie.

Nikt też obecnie otwarcie nie występuje przeciwko naszym wielkim reformom społeczno-gospodarczym — reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu. Wszystkie partie polityczne w Polsce od PPR i PPS do Stronnictwa Pracy i PSL, wszyscy bez wyjątku posłowie tych partii do KRN jednomyślną uchwałą zatwierdzili dekrety o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu.

Jeżeli więc w podstawowych problemach polskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej nie ma właściwie zasadniczych różnic, to co jest powodem, że istnieje w dalszym ciągu rozłam w naszym narodzie?

Istnieją obecnie trzeciego rodzaju „różnice", natury już nie politycznej i nie społeczno-gospodarczej, ale natury psychologicznej. O cóż tu chodzi? Otóż nasi przeciwnicy polityczni z opozycji legalnej „na ucho", a z reakcyjnego podziemia otwarcie wręcz oskarżają nas o to, że chcemy uczynić z Polski siedemnastą republikę sowiecką i wprowadzić ustrój sowiecki. A naród, który tyle lat był pod okupacją i który niepodległość ceni sobie ponad wszystko, częściowo — w swych mniej uświadomionych politycznie warstwach — ulega tej złośliwej i zakłamanej propagandzie naszych wrogów.

Rzeczywistość natomiast wygląda tak, że 17-tej republiki być nie może, ponieważ nie ma ona zwolenników w Polsce i nie miałby jej kto z Polaków zaprowadzić. Kto z drugiej strony przyjrzałby się ustrojowi sowieckiemu i polskiemu, który budujemy, ten łatwo mógłby się przekonać o zupełnej ich odmienności, zarówno pod względem politycznym, jak i społeczno-gospodarczym.

W ZSRR jest np. tylko jedna partia, w Polsce jest ich sześć. A znaczenie poszczególnych partii w Polsce może rosnąć lub maleć tylko w zależności od słuszności ich linii politycznej i pozytywnej pracy dla państwa.

W ZSRR całe życie ekonomiczne zostało upaństwowione lub uspołecznione, w Polsce natomiast — to nie żaden paradoks, ale fakt — baza gospodarki prywatnej pod względem ludnościowym po przeprowadzeniu reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu nie tylko nie została zwężona, ale znacznie się rozszerzyła, albowiem ilość wywłaszczonych obszarników i kapitalistów jest znacznie mniejsza od ilości nowopowstałych indywidualnych gospodarstw chłopskich. A przecież dla charakterystyki ustroju nie jest najważniejsze czy indywidualny posiadacz ma 5, 10 czy 500 ha ziemi, a przedsiębiorstwo zatrudnia 10, 20 czy 1000 pracowników, ale przede wszystkim, ile jest w sumie prywatnych przedsiębiorstw i zakładów i ile one obejmują swym zasięgiem ludności.

Powie ktoś, ale może będą kołchozy. Nonsens. Jakbyśmy mieli robić kołchozy, to po co — miast dzielić ziemię obszarników między chłopów — nie zorganizowaliśmy kołchozów odrazu. W Polsce kołchozów czy sowchozów nie będzie, bo chłop ich nie pragnie, a Rząd wprowadzać nie zamierza.

Nasi przeciwnicy polityczni szepcą, że oni wprowadziliby „lepszą" niepodległość i „lepszą" suwerenność od nas. Wiemy, jak to było z niepodległością i suwerennością za czasów upadającej Rzeczypospolitej szlacheckiej czy w okresie Polski piłsudczykowsko-sanacyjnej.

Rzeczywistość na tym odcinku jest zgoła inna. Niepodległość i suwerenność Polski jest ściśle i nierozerwalnie związana z obozem demokracji polskiej, a mogłaby nam ewentualnie grozić utrata niepodległości i suwerenności ,gdyby do głosu w Polsce doszły znowu żywioły reakcyjne i awanturnicze politycznie, które by naruszyły obecny fundament odrodzonej niepodległości i suwerenności Polski — sojusz z ZSRR.

Kto więc nie pragnie utraty niepodległości i suwerenności Polski ten niech nie wywołuje wilka z lasu, niech nie judzi przeciwko nowej Polsce, jej polityce zagranicznej i jej sojusznikowi ZSRR, który pomógł wyzwolić nasz kraj i w razie nowego zagrożenia realnie może pomóc go ochronić przed agresją niemiecką.

Jeszcze operuje się też wersją o dyktaturze proletariatu, której nie ma i która nie jest Polsce potrzebna. Dyktatury w Polsce nie ma, gdy działa sześć partii politycznych i gdzie nie ma ustroju gospodarczego odpowiedniego dla dyktatury; gdzie olbrzymia większość ludności to indywidualni posiadacze gospodarstw rolnych, warsztatów rzemieślniczych, drobnych i średnich warsztatów przemysłowych i handlowych itp.

Ale tych, co nie chcą i straszą dyktaturą proletariatu, warto ostrzec: nie wywołujcie wilka z lasu. Dyktatury w Polsce napewno nie będzie, gdy będzie spokój w kraju, znikną bandy i krwawe rozprawy, gdy zapanuje prawo i pozytywna praca wszystkich obywateli.

Tak jak zbankrutowały tezy polityczne i społeczno-gospodarcze „londyńczyków", tak trzeba koniecznie obnażyć nicość i fałsz ich tez psychologicznych w interesie uspokojenia kraju, normalizacji stosunków i wdrożenia do pozytywnej pracy gospodarczej, kulturalnej, politycznej i społecznej jaknajszerszych rzesz naszego narodu dla najważniejszego naszego celu — niepodległej, suwerennej, wolnej i szczęśliwej dla całego narodu Polski.

Tylko w atmosferze spokoju i twórczej pracy wszystkich Polska będzie wcześniej czy później taka, jaką jest i będzie i chce ją widzieć Naród Polski.

Zmiana stanowiska Francji

w sprawie Zagłębia Ruhry

LONDYN (PAP.). Agencja Reutera dowiaduje się, że Francja [illegible] byłaby odstąpić od swojego żądania politycznego odseparowania Zagłębia Ruhry od reszty Niemiec—pod tym warunkiem, że zostanie jej odpowiednio zagwarantowane, iż w pewnych sprawach będzie decydować tylko władza międzynarodowej [illegible] ji ustanowionej dla [illegible]ntrolowania całego obszaru. Podobno rze[illegible] nawcy francuzcy opracowali szczegółowy plan, w którym określają, istotne czynniki władzy tej komisji.

Zgodnie z [illegible] lanem miałaby ona korzystać z cał[illegible]witej swobody w dziedzinie finansów, kontroli handlu zewnętrznego, kontroli policji [illegible]emieckiej, miałaby wreszcie powołać policję międzynarodową. Zagłębie Ruhry byłoby oddzielone od Niemiec barierą „celną" — jednakże bez specjalnych opłat celnych.

Handel z resztą Niemiec byłby zupełnie wolny. Zabroniony jedynie byłby wwóz pewnych surowców, co miałoby na celu zabezpieczenie przed wszelkimi próbami odbudowy przemysłu zbrojeniowego. Komisja miałaby wpływ na finanse.

Cały [illegible]n plan odsłania nieufność francuską wobec każdego ewentualnego rządu niemieckiego. Administracyjnie odcięte Zagłębie Ruhry, pozostałoby ekonomicznie związane z resztą Niemiec. Te rzeczowe profilaktyczne środki — mające na celu uniemożliwienie Niemcom nadużyć — charakteryzują rolę komisji, która przez swoją ścisłą kontrolę mogłaby jednocześnie stać się czynnikiem skutecznie nadzorującym cały niemiecki przemysł.

—o—

Wrześniowe obrady ONZ

wypełnią 300 — 400 posiedzeń

NOWY JORK (PAP). Przebieg prac Generalnego Zgromadzenia ONZ, które ma rozpocząć obrady w dn. 23 września będzie następujący: Zgromadzenie wyłoni komisję ogólną i sześć komisji głównych. Prócz tego 30 podkomisji i komisji specjalnych. Dla przyśpieszenia prac Zgromadzenie wyłoni również komisję specjalną. Sesja trwać będzie 6 — 7 tygodni. W ciągu pierwszego tygodnia przewodniczący Zgromadzenia na posiedzeniach plenarnych sprecyzuje stanowisko ONZ wobec zagadnień międzynarodowych i określi porządek obrad konferencji — przekazując poszczególne zagadnienia odpowiednim komisjom. Te będą składać sprawozdania ze swojej pracy na plenarnych posiedzeniach. Obliczono, że ogółem na tej sesji ONZ odbędzie się 300 — 400 posiedzeń. Złoży się na tę liczbę około 35 posiedzeń plenarnych, każda z 6 komisji odbędzie po 15 — 20 posiedzeń, każda z różnych podkomisji i komisji specjalnych po 5 — 10 posiedzeń.

Persja przeciwstawia się

próbom interwencji zewnętrznej

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że w związku z wysłaniem wojsk hinduskich do portu irańskiego, Basra, dla ochrony interesów naftowych brytyjskich w południowym Iranie, rząd irański wydał komunikat, w którym stwierdza, że Iran nigdy się nie zgodzi na interwencję z zewnątrz.

Zgodnie z zagwarantowaniem przez Kartę Narodów Zjednoczonych niepodległości i suwerenności Iranu, rząd irański nigdy nie pozwoli na mieszanie się zagranicy w wewnętrzne sprawy irańskie.

Premier irański, Ghavam wyjaśnił dodatkowo, że w polityce zagranicznej dąży on do utrwalenia przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, lecz podstawą tej polityki są gwarancje Karty Narodów Zjednoczonych co do niepodległości i integralności Iranu.

Żydzi chcą zabezpieczenia swoich praw

Domagają się specjalnych klauzul w traktatach pokojowych

LONDYN (PAP).

Egzekutywa Agencji Żydowskiej zbiera się w dniu 5 sierpnia w Londynie, aby przedyskutować sprawę Federacji Palestyny. Szereg organizacji żydowskich przesłało Konferencji Pokojowej memorandum, w którym domaga się wprowadzenia do traktatów pokojowych specjalnych klauzul zabezpieczających prawa Żydów. Memorandum zawiera żądanie, by własność Żydów zamordowanych w czasie wojny a nie posiadających spadkobierców została przekazana na cele osadnictwa żydowskiego.

La Guardia przybędzie do Polski

Sesja UNRRA zadecyduje o dalszej pomocy Europie

BERN (PAP).

W dniu 5 sierpnia w Genewie rozpoczyna się 5-ta sesja Rady UNRRA na której ma być zdecydowane czy UNRRA będzie musiała przerwać w roku przyszłym akcję pomocy Europie. Oczekuje się, że Trygve Lie weźmie udział w obradach UNRRA.

Generalny Dyrektor UNRRA La Guardia zakończył objazd krajów Wschodniej Europy. Ma on w najbliższym czasie odwiedzić Polskę La Guardia zapowiedział, że po 1 stycznia opiekę nad uchodźcami przejmie ONZ.

Louis Saillant

w Warszawie

PARYŻ (PAP).

Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant opuszcza w dniu 5 sierpnia Paryż, aby udać się do Warszawy.

Przedstawiciel Polski

u wicepremiera Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Czechosłowacka Agencja Prasowa CTK donosi: „Wicepremier rządu Zdének Fierlinger przyjął w piątek, jako zastępcą ministra spraw zagranicznych polskiego charge d'affaires dr. Romana Staniewicza i omówił z nim kwestie dotyczące wzajemnych stosunków obydwu państw.

Trygve Lie

w Szwajcarii

BERLIN (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, przebywający w Szwajcarii dokonał inspekcji gmachów b. Ligi Narodów w Genewie. Przed wyjazdem do Genewy Trygve Lie oświadczył na konferencji prasowej, że jest pewny, iż 4 mocarstwa osiągną porozumienie, ma nadzieję, że przed 13 września część traktatów pokojowych będzie już podpisana i ratyfikowana.

Aresztowanie dalszych sprawców

wykradzenia zwłok Mussoliniego

RZYM (PAP). Według oficjalnego komunikatu — policja aresztowała w Mediolanie 3 dalszych sprawców wykradzenia zwłok Mussoliniego z cmentarza mediolańskiego, w kwietniu br.

Wszyscy aresztowani są współwydawcami gazety „Lotta Fascista" Policja przywiązuje do ujęcia sprawców wykradzenia zwłok Mussoliniego duże znaczenie. Jest to cios dla ruchu neofaszystowskiego.

Skazanie

rodziny Goebbelsa

FRANKFURT. — W Erbach toczyła się rozprawa przeciwko 4 członkom rodziny Goebbelsa, oskarżonym o ukrywanie Konrada Goebbelsa, brata b. szefa propagandy hitlerowskiej, który poszukiwany był przez władze amerykańskie. Konrad Goebbels zajmował w hitlerowskich Niemczech stanowisko szefa prasy w Wielkiej Hessji i został aresztowany przez agentów kontrwywiadu 9 czerwca w górach Odenwald. Żona Konrada Goebbelsa Katarzyna skazana została na rok więzienia, córka, Elżbieta na 3 miesiące, teść Wilhelm Kamerbech na rok z zawieszeniem i 5000 marek grzywny, Anna Kamerbach na 40 dni.

Kontrwywiad wpadł na ślady Konrada Goebbelsa, gdy członkowie rodziny usiłowali sprzedać ulubionego psa Goebbelsa wojskowym amerykańskim wzamian za żywność.

Zakonczenie

strajku pocztowców w Paryżu

PARYŻ PAP. — W Paryżu zakończył się 24 godzinny strajk pracowników poczt i telegrafów. Wszystkie żądania pracowników zostały przyjęte.

Dziś w Paryżu dyskusja:

Czy potrzebna większość 2/3 głosów?

PARYŻ (PAP). W wieczornych godzinach w dniu 3 sierpnia przemawiali na plenum konferencji przedstawiciel Belgii Spaak i przedstawiciel Ukrainy, Manuilski.

Przewodniczący delegacji belgijskiej, Paul Henri Spaak, wystąpił z obroną praw małych narodów.

Spaak zdaje sobie sprawę, że absolutna równość wszystkich państw jest chimerą — i byłaby nawet niesprawiedliwością, ale, nie kwestionując pewnych zastrzeżonych sobie przez wielkie mocarstwa praw, a nawet pewnych przywilejów, zastanawia się, czy została ustalona konieczna równowaga pomiędzy prawami i obowiązkami wielkich mocarstw.

Pragniemy, powiedział Spaak, uzyskać możliwie duże poparcie dla naszych punktów widzenia, a ideałem naszym jest zawsze osiągnięcie jednomyślności drogą wzajemnego przekonywania.

Siwowłosy, lecz pełen życia, przewodniczący delegacji ukraińskiej, Manuilski, rozpoczął swoje przemówienie od stwierdzenia, że istnieje w chwili obecnej kilka czynników, które utrudniają stabilizację pokoju — takimi są ciągle jeszcze toczące się co prawda w ukryciu wojny, koncentracja sił w pewnych punktach, mobilizowanie sił, które brały udział w wojnie po stronie nieprzyjacielskiej oraz odradzanie się tu i ówdzie faszyzmu.

Manuilski ostrzegł konferencję przed powtórzeniem błędów 1919 r.

Podkreślając znaczenie właściwego ustalenia granic — tak, aby nie rozdzielały jednej narodowości zamieszkującej dane terytorium, Manuilski omawia sprawę Triestu, apelując w interesie pozytywnych wyników prac konferencji, o poparcie projektu umiędzynarodowienia Triestu i jego terytorium.

Ukraina popiera żądania Jugosławii tym bardziej, że przyjaźń narodów słowiańskich została przypieczętowana we wspólnej walce. Pragnieniem narodów słowiańskich jest trwały pokój we Wschodniej Europie. W związku z tym Manuilski poparł następujące wnioski: unii celnej, Wolnego portu Triestu z Jugosławią, wspólnego jugosłowiańsko-triesteńskiego zarządu kolei, poczt, telegrafów oraz wspólnej waluty.

ZAPROSZENIE BYŁYCH SATELITÓW OSI

PARYŻ (PAP). Konferencja Pokojowa wysyła obecnie oficjalne zaproszenie dla przedstawicieli Włoch i b. satelitów Niemiec: Węgier, Bułgarii, Rumunii i Finlandii.

POSIEDZENIE KOMISJI REGULAMINOWEJ

PARYŻ (PAP)). Komisja Regulaminowa Konferencji Pokojowej zbierze się w dniu 5 sierpnia o godzinie 10 rano, aby obradować nad zagadnieniem sposobu głosowania. W myśl propozycji ministrów spraw zagranicznych, wszystkie postanowienia za wyjątkiem zasadniczych powinny zapadać większością dwie trzecie głosów, z czym nie zgadzają się niektórzy delegaci. Wielka Brytania zgłosiła poprawkę w myśl której tylko część postanowień ma zapadać większością dwie trzecie głosów.

PROTEST RZĄDU KUBAŃSKIEGO

PARYŻ (PAP). Kubański minister pełnomocny w Paryżu, Nestor de Ayala, wręczył ministrom czterech mocarstw notę protestującą przeciwko nie dopuszczeniu Kuby do konferencji pokojowej, chociaż państwo to również wypowiedziało wojnę państwom osi i podpisało w dniu 1 stycznia 1942 r. wspólną deklarację Narodów Zjednoczonych głoszącą, że żaden z nich nie zawrze oddzielnego pokoju, ani rozejmu z wrogimi państwami.

W PAŁACU LUKSEMBURSKIM PANOWAŁA W NIEDZIELĘ CISZA

PARYŻ (PAP). Pałac Luksemburski zaległa w niedzielę absolutna cisza. Premier Attlee, spędził swój weekend w Wielkiej Brytanii. Również minister Spaak poleciał na dwa dni do Belgii. Nawet niezmordowany i najbardziej przeciążony pracą premier Bidault — wyrwał się z Paryża na kilka godzin odpoczynku na wsi.

MILION FRANKÓW DZIENNIE WYNOSZĄ KOSZTY KONFERENCJI POKOJOWEJ

PARYŻ (PAP). Francję — jako gospodarza Konferencji Pokojowej — niemało kosztuje jej organizacja. Miliony franków i setki tysięcy funtów szterlingów. pochłonęły tylko same przygotowania. Prócz tego obsłużenie konferencji w pałacu Luksemburskim kosztuje Francję milion franków dziennie. Przystosowanie pałacu Luksemburskiego do potrzeb konferencji kosztowało 18 milionów franków. Instalacja systemu telefonów — 25.500 f. st. Studia radiowe i radiofonizacja gmachu — 13.500 f. st. Najróżniejsze urządzenia typograficzne — 22.000 funtów.

Dzienny wydatek miliona franków na „koszty bieżące" można zrozumieć jeśli wziąć pod uwagę ogromny sztab urzędników w pałacu Luksemburskim. Pracuje tam 500 wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Jest to personel radiowy, sekretariat, organizacja. 200 szoferów czeka na podwórzu pałacu, nie tylko na każde skinienie, ile na każde zawołanie megafonu. 10 telefonistów obsługuje 80 linii telefonicznych, łączących delegatów z ich hotelami. A prócz tego całe setki stenografów i personel całych „drukarni".

„PRAWDA" O KRECIEJ ROBOCIE REAKCJI ŚWIATOWEJ

MOSKWA (PAP).

W tygodniowym przeglądzie międzynarodowym „Prawdy" znajdujemy następujące uwagi o zadaniach konferencji pokojowej w Paryżu:

„Żadna agresja nie może ujść bezkarnie. Państwa, które były sojusznikami Niemiec hitlerowskich ponoszą odpowiedzialność za tę agresję. Nie mniej jednak fakt, iż państwa te pomogły narodom miłującym wolność w ich walce z Niemcami hitlerowskimi i weszły na drogę reform demokratycznych umożliwią i pozwolą na to, by państwa te wyrównały uczynione przez nie szkody nie całkowicie lecz częściowo. Nie należy przy tym wywierać presji na życie gospodarcze tych państw.

Sens umowy uchwalonej na konferencji krymskiej polega na tym, aby po pierwsze zniszczyć w państwach byłych satelitów Niemiec hitlerowskich wszystkie pozostałości faszyzmu, po drugie współdziałać w ich demokratyzacji.

Wielka praca wykonana przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych — ułatwia w znacznym stopniu realizację zadań, stojących przed Konferencją Pokojową. Doświadczenia z poprzedniej działalności Rady Ministrów Spraw Zagranicznych świadczą o pomyślnym przezwyciężeniu znacznych trudności. Jednak te doświadczenia uporczywie przypominają o stałych próbach pewnych kół reakcyjnych, zmierzających do zerwania pracy nad ustaleniem pokoju i bezpieczeństwa. Nie napróżno niektóre zagraniczne organy prasowe, odzwierciadlające poglądy kół reakcyjnych w czasie Konferencji Pokojowej, inwektywami usiłują podważyć uchwały Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

„Daily Telegraph" próbuje oszkalować pracę Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, oświadczając, iż „wynik pracy nie wzbudza zaufania". Dziennik ten dochodzi do tak niesłychanego wniosku, „że traktatów nie można uważać za krok na drodze do pokoju."

Świadczy to o tym, że reakcja poniosła porażkę, ale nie złożyła broni. Niesłuszna byłaby myśl, że Konferencja Pokojowa nie napotka trudności w swoich pracach. Trudności te można było zauważyć już podczas pierwszych dni pracy konferencji. Wystarczy wspomnieć chociażby wystąpienie australijskiego ministra spraw zagranicznych Evatta podczas plenarnego posiedzenia konferencji, jego uporczywe próby doprowadzenia do rewizji uchwał Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, jego zaciekłe ataki przeciwko wnioskowi, aby uchwały konferencji przyjmowane były większością 2/3 głosów i jego podejrzaną „arytmetykę", przy której pomocy usiłuje skleić pewien blok państw.

Żałosny koniec cynicznej komedii

„Prawda" demaskuje intrygę „atomową"

MOSKWA (PAP).

„Prawda" zamieściła pod powyższym tytułem artykuł wybitnego publicysty radzieckiego Zasławskiego. Zasławski omawia wyniki kampanii antyradzieckiej podjętej przez pewne koła kanadyjskie przy poparciu rządu Kanady, w związku z rzekomym przekazaniem przez obywateli kanadyjskich informacji o tajemnicach produkcji bomby atomowej współpracownikowi biura radzieckiego attache wojskowego.

Omawiając żałosne wyniki śledztwa przeprowadzonego przez specjalną komisję Zasławski pisze m. in.: „Jedynym trwałym niezbędnym wnioskiem, który można wyciągnąć z tej smutnej historii jest, że Kanada stała się narzędziem intrygi międzynarodowej i pozwoliła wodzić się za nos podłemu prowokatorowi w ślad za podżegaczami wojennymi.

W Kanadzie rzeczywiście istnieje tajna organizacja, lecz nie tam, gdzie szukała jej komisja. Organizacja ta dysponuje wielkimi środkami i rozporządza wielką władzą. Werbuje ona na służbę współpracownika misji zagranicznej, demoralizuje go, kupuje, uczy jak ma przemawiać z antyradzieckiej ściągaczki przeciwko swej ojczyźnie, kradnie przy jego pomocy tajne dokumenty z ambasady radzieckiej, słowem zajmuje się prowokacją po to, by zerwać przyjazne stosunki między narodem radzieckim i narodem Kanady. Nazwa tej organizacji jest dobrze znana władzom kanadyjskim.

Ta organizacja podziemna pracuje według wypróbowanych metod niemieckiego gestapo. To co zostało zrobione w Kanadzie, jest powtórzeniem w innej skali hitlerowskiego podpalenia Reichstagu. Potrzebne to było spiskowcom hitlerowskim po to, by rozprawić się z komunistami niemieckimi. Rozprawa z działaczami partii robotniczo-postępowej nastąpiła bezpośrednio po prowokacyjnej kradzieży tajnych dokumentów z ambasady radzieckiej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że cała ta haniebna komedia w Kanadzie niema nic wspólnego z prawdziwymi interesami narodu kanadyjskiego. Mamy podstawy do twierdzenia, że rząd kanadyjski, pragnąc wyrządzić krzywdę polityczną Związkowi Radzieckiemu wyrządził przede wszystkim wielką szkodę swojemu autorytetowi i swojemu dobremu imieniu. Pół roku zatruwano naród kanadyjski kłamstwem antyradzieckim, by wykorzenić sympatię dla Związku Radzieckiego. Ale trucizna nie podziałała. Pisarze radzieccy podczas pobytu w Kanadzie mieli możność przekonać się, że Związek Radziecki cieszy się w najszerszych kołach społeczeństwa kanadyjskiego gorącą i trwałą sympatią."

S. † P.

z LASKOSIÓW

JANINA BACULEWSKA

Podinspektor Pracy XIII Okręgu Inspekcji Pracy w Łodzi

Zmarła śmiercią tragiczną w katastrofie samochodowej w Michałowicach w dn. 26 lipca.

przeżywszy lat 29

W zmarłej inspekcja traci jedną z najwybitniejszych i najbardziej uspołecznionych pracownic.

MINISTERSTWO PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ
KOLEŻANKI I KOLEDZY Z INSPEKCJI PRACY 1862

Nie tylko „góra" hitleryzmu

lecz cała sieć organizacyjna musi być zniszczona

NORYMBERGA (PAP). Reuter w stronicowym artykule omawia kwestię uznania sześciu grup za przestępcze.

Zasady, na których oparta jest praca Trybunału — nie przewidują automatycznej karalności pewnych grup czy organizacji — trzeba tutaj uznania je za przestępcze.

W konsekwencjach swoich takie uznanie omawianych organizacji wyrokiem Trybunału za przestępcze położyłoby piętno przestępczości na ogromnej ponad trzymilionowej masie ich członków. Bezwzględnie nie można zadowolić się, jak to stwierdza prokurator Jackson, ukaraniem tylko samej „góry" — a pozostawić nietkniętą sieć organizacyjną — nie wolno nie zniszczyć tego raka hitleryzmu, któryby wkrótce zdeprawował powojenną społeczność niemiecką. Należałoby stworzyć swego rodzaju listy proskrypcyjne, ustanawiające odpowiedzialność b. członków tych organizacji.

Wśród członków organizacji hitlerowskich 2 miliony stanowią SS owcy. W odpowiedzi na „apel" Trybunału przed 3 miesiącami ponad 100 tys. wyraziło gotowość składania zeznań, mających dowieść „niewinności" tych organizacji. Trybunał rozporządza teraz ogromnym materiałem zebranym w rezultacie przesłuchiwania „góry" tych 6 organizacji. Przesłuchano w różnych miejscach internowania ponad 200 przywódców SS, generałów gestapo, gauleiterów i t. p. od najwyższych do najniższych stopni. Ponadto Trybunał posiada opracowane przez 30 zasadzonych do tej pracy więźniów niemieckich (z wykształceniem prawniczym), materiały dotyczące zeznań 30.000 internowanych.

Nenni zadowolony

z przeprowadzonych rozmów

RZYM (PAP).

Włoska Agencja Prasowa Ansa donosi, że minister bez teki, Nenni, który przebywa w Paryżu oznajmił tam na konferencji prasowej, iż przedyskutował z ministrami Mołotowem i Byrnesem najbardziej palące problemy gospodarcze Włoch.

Nenni dodał, że delegacja włoska, która w czwartek przybędzie do Paryża — będzie miała możność przedstawić stanowisko Włoch przed dwoma komisjami konferencji. Nenni wyczuwa przychylny stosunek wielkich i małych państw do kwestii odrodzenia i gospodarczej odbudowy Włoch. Podobnie ocenia skłonność wielkich mocarstw do objęcia kierownictwa rokowań włosko-jugosłowiańskich w sprawie wolnego obszaru triesteńskiego.

O zacieśnienie współpracy wielkich mocarstw

Thorez ostrzega przed polityką bloków

PARYŻ (PAP). Na wielkim zebraniu politycznym w Rouen dłuższe przemówienie wygłosił przywódca partii komunistycznej, Maurice Thorez. Dokonując przeglądu sytuacji gospodarczej Francji, Thorez podkreślił, że Francja wygrała bitwę o węgiel, podnosząc poziom wydobycia, ale trzeba jej znacznie więcej niż może wyprodukować. „Niestety — powiedział Thorez, podnoszą się głosy współczucia w stosunku do „biednych" Niemiec, i wpływają na odmowę węgla z Zagłębia Ruhry do czego mamy prawo z tytułu reparacyj"

Przechodząc do spraw międzynarodowych, Thorez podkreślił, że konferencja poczdamska wyraźnie określiła, czego trzeba dokonać dla zabezpieczenia pokoju: zniszczyć faszyzm w Niemczech i gdziekolwiek jeszcze pozostał a specjalnie w Hiszpanii, rozbroić militarnie i gospodarczo Niemcy, a następnie poddać je ścisłej kontroli, umiędzynarodowić Zagłębie Ruhry, które było arsenałem pangermanizmu, związać Zagłębie Saary z francuskim systemem gospodarczym i finansowym oraz ustalić specjalny ustrój Nadrenii. Thorez przestrzega przed błędami z okresu po pierwszej wojnie światowej, kiedy raczej pomagano Niemcom niż państwom sojuszniczym. Zdaniem mówcy pokój musi się opierać na porozumieniu wielkich mocarstw, które poniosły największe ciężary wojny. — Należy potępić próby stworzenia dwóch bloków antagonistycznych, z których jeden t. zn. zachodni miałby charakter buforowy. Podkreślając, że układ monachijski miał już na celu stworzenie bloku zachodniego, Thorez stwierdza, że obecny blok byłby ukłonem w stronę trustów niemieckich i oazą życiową dla hitleryzmu. Przyczyniając się do zacieśnienia więzów łączących wielkie mocarstwa i zwalczając politykę bloków, Francja dobrze zasłuży się sprawie pokoju.

Strajk drukarzy

w Atenach

LONDYN. PAP. — Agencja Reutera donosi, że od 2 dni trwa w Atenach strajk drukarzy pism codziennych. Strajkujący wydali jedno wspólne wydanie dziennika pt. „Praca Zjednoczona"!

Stosunek Anglii do Franco

„Zbawienne" rady zamiast ostrych sankcji

OTTAWA (PAP).

Korespondent dziennika „World News Letter" donosi z Barcelony, że członkowie wywiadu wielkich mocarstw zajmowali się ustaleniem jaki wpływ mogą wywrzeć sankcje gospodarcze przeciw Hiszpanii. Szybko można zastosować sankcje w przemyśle włókienniczym, który całkowicie zależy od angielskiej i amerykańskiej bawełny, w przemyśle energetycznym, gdyż większość stacji energii elektrycznej zależy od dostaw węgla z Wielkiej Brytanii. Również w gospodarce rolnej, która zależy od systemu nawodniającego, ponieważ stacie pomp pracują na benzynie sprowadzonej z Wenezueli, Stanów Zjednoczonych i Trynidad, da się zastosować sankcje.

Tymczasem, pisze korespondent, żołnierze t. zw. błękitnej dywizji wracający do Hiszpanii na statkach angielskich znów werbowani są do wyborowych kadr hiszpańskiej armii.

Jak twierdzi dziennikarz kanadyjski poselstwo angielskie w Hiszpanii usiłuje nawiązać jak najbliższe stosunki z monarchistami i pragnie przekonać Franco, że tylko monarchiści mogą uchronić Hiszpanię od przewrotu. Korespondent dodaje, że w tych rozmowach bierze udział pewien wybitny dyplomata angielski.

Czechy zakończyły akcję

nacjonalizacji przemysłu

LONDYN. PAP. — Premier nowego rządu czechosłowackiego, Klemens Gottwald udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji Reutera. Gottwald stwierdził, że Czechosłowacja zakończyła już akcję nacjonalizacji przemysłu. Obecnie wyłaniają się żądania sharmonizowania pracy upaństwowionych i pozostałych w rękach prywatnych przedsiębiorstw w ramach ogólnego planu gospodarczego.

Znacjonalizowane banki mają w pewnej mierze sprawować kontrolę nad przemysłem prywatnym mianowicie w granicach, wyznaczonych koniecznością uzgodnienia prywatnej inicjatywy z linią planowej gospodarki państwowej.

Delegacje angielskie zwiedzają

miasta Z.S.R.R.

MOSKWA (PAP). Przebywająca od 5 tygodni w ZSRR delegacja Towarzystwa Anglo-Radzieckiego, zwiedziła Moskwę, Leningrad, Rygę, Czelabińsk, Stalingrad, Tyflis i Stalino. W czasie swego pobytu członkowie delegacji zaznajamiali się z przemysłem, gospodarstwem wiejskim i kulturą radziecką. Przeprowadzili szereg rozmów z radzieckimi mężami stanu, z działaczami społecznymi oraz przedstawicielami stowarzyszeń religijnych. 2 go sierpnia przewodniczący Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, Kiemienow urządził przyjęcie na cześć wyjeżdżającej delegacji.

W dniu 3 sierpnia przewodniczący Centrali Radzieckich Związków Zawodowych, Kuzniecow wydał śniadanie na cześć przebywającej od kilku dni w Moskwie delegacji angielskiej Partii Pracy. Goście zwiedzili w ciągu dnia wczorajszego słynną Galerię Tretiakowską. Wieczorem goście angielscy wyjechali do Leningradu.

W kilku wierszach

— Ambasador portugalski w Waszyngtonie dr. Joro de Bianchi oświadczył, że Portugalia dokonała formalnego zgłoszenia przystąpienia do ONZ.

— Agencja Reutera donosi z Bombaju, że strajk pocztowców, który ogarnął wiele miast w Indiach, został przerwany.

— W Bratysławie rozpoczął się zjazd słowackich partyzantów, przy udziale członków rządu czechosłowackiego, członków korpusu dyplomatycznego oraz kilkunastu tysięcy uczestników słowackiego powstania narodowego.

— Czechosłowacki Trybunał Narodowy w Pradze wydał wyrok uniewinniający w procesie przeciwko generałowi armii czechosłowackiej Vladimirowi Klecandzie, oskarżonemu o współpracę z okupantami niemieckimi.

— Poseł słowackiego stronnictwa demokratycznego dr. Stasko został aresztowany pod zarzutem popełnienia przestępstw w okresie okupacji niemieckiej na Słowacji.

— W akcji pomocy żniwnej w Czechosłowacji wzięło do tej chwili udział około 300.000 ochotników spośród młodzieży szkolnej, wojska, robotników i urzędników.

— Gubernator Burmy sir Reginald Dorman złożył swoją rezygnację ze względu na stan zdrowia. Król mianował na jego miejsce generał-major N. E. Rance gubernatorem Burmy. Rance uda się do Rangunu w końcu bieżącego miesiąca.

— Poseł R. P. w Meksyku Jan Drohojewski wyjechał 27 lipca do Kolumbii w celu złożenia w Bogocie listów uwierzytelniających jako przedstawiciel dyplomatyczny Polski w tym kraju.

— Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie został przyjęty przez prezydenta Szwajcarii w pałacu federalnym w Bernie.

— 2 sierpnia parlament brytyjski odroczył swe obrady do 8 października.

LUDZIE i zdarzenia

Szczęsny

Wojna zabrała nam nie tylko wielu ludzi, ale także i wspomnienia o nich. Masowośc śmierci i szybki rytm obecnego życia zacierają w naszych umysłach pamięć o tych licznych, których wśród nas zabrakło. Dobrze jest i potrzeba od czasu do czasu przypomnieć te postaci ludzi z PPS, które nikną w naszej pamięci, ale których praca i trud życia pozostawiły swe niezatarte ślady.

Przed dwoma laty 5-go sierpnia 1944 roku w czasie Powstania Warszawskiego zginął, zabity bombą Bolesław Dratwa. Dla ludzi z Partią naszą niezwiązanych lub nawet tylko odległych od pracy jej warszawskiej organizacji nazwisko to mówi niewiele. Dratwa był bowiem z gatunku tych pracowników partyjnych, którzy oddając robocie całego siebie nie żądają i nie szukają żadnego rozgłosu.

— Nie mogę jechać samochodem, bo co by o mnie powiedzieli robotnicy, gdyby to zobaczyli — powiedział kiedyś tow. Bolesław w okresie przedwojennym, co znakomicie charakteryzuje jego skromność jak i rzetelność postawy działacza robotniczego.

Przez długie lata piastował on godność sekretarza Egzekutywy warszawskiej organizacji PPS i nie ma chyba pepesowca w Warszawie, który by go nie znał i nie cenił; tak mocno związany był z codziennym życiem każdej dzielnicy.

Będąc nieznanym na szerokiej arenie politycznej, ma większą niż inni swobodę działania w okresie konspiracji. Nie delegalizuje się, z dużym lekceważeniem niebezpieczeństwa, pozostaje przy swoim nazwisku i w swoim mieszkaniu na ul. Nowogrodzkiej. To mieszkanie staje się celem wędrówek wielu ludzi z konspiracji. Przychodzą tam i ci, którzy ściśle z Dratwą współpracują jak i ci, którzy podążają innymi drogami politycznymi, gdyż umie on pozyskać i zachować zaufanie wszystkich. Jego spokój i pozorna beznamiętność w okresie wewnętrznych walk partyjnych mimo jego zdecydowanego zaangażowania się w jednej z grup stawiają go jakby ponad nimi wszystkimi, stwarzają zeń jakby symbol jedności Partii, o której nigdy zapominać nie należy. Żaden zarzut, tak pospolity wśród zaognionych stosunków w walce podziemnej, nie dotyka go. Wszyscy cenią tę skromność towarzyszącą mu niezmiennie tak jak i w działalności przedwojennej w okresie konspiracji.

A pracy jest wiele, bardzo wiele. Przez jego ręce przepływają sprawy wielkie i małe, przepływają pieniądze, które rozdziela z całkowitą bezstronnością, nawet wówczas gdy są przeznaczone dla grupy, do której nie należy. Nie ma sprawy, której by nie załatwił, niezależnie od tego, czy to będzie sprawa ogólnego znaczenia, czy też zwykła drobna sprawa, sprawa życiowa prostego partyjnego szeregowca. W najtrudniejszych, zawikłanych, ciężkich sprawach, w licznych opresjach, w których się znajdujemy mówi się:

— Idź do Szczęsnego! — to znaczy idź wprost na Nowogrodzką o 4-ej po południu, albo spotkaj się z Dratwą, jeśli możesz, na biurze konspiracyjnym, przedstaw mu swe bolączki, a on wszystko, co może, załatwi.

Gdy dziś warszawska organizacja PPS rozpoczyna swą działalność w nowych formach nie można zapominać o Dratwie, który z Warszawą PPS-u był nierozłącznie związany. Nie to jest ważne, że w pracy politycznej reprezentował pogląd, który może rozmijałby się z aktualną, nową linią polityczną Partii. Ważne jest i godne przypomnienia ta jego postawa wierności dla Partii i sumiennej, ciężkiej dla niej pracy.

Przed dwoma laty ginie Dratwa wraz z innymi towarzyszami w domu przy ul. Złotej 45 w czasie bombardowania tej ulicy przez niemieckie samoloty. Tak jak żył w Warszawie, tak jak w niej zapamiętale pracował, tutaj na robotniczym, bródnowskim cmentarzu jest pochowany i od robotniczej Warszawy należy mu się dzisiaj to wspomnienie.

NIEMY

Winowajcy

Po pierwszej wojnie światowej przyjechała do Polski długo zapowiadana armia „błękitna“, popularnie zwana „halerczykami“. Rekrutowała się ta armia z elementów narodowych, przeciwstawnie do wszystkich innych, których sfery narodowe, t. zw. endeckie określały brzydkimi epitetami, jak masoni, żydokomuna, socjaliści, w każdym razie odsądzały od prawdziwej polskości, na którą wyłączny przywilej mieli tylko endecy.

Armia „będkitna“ miała między innymi zawołaniami jedno „Bij Żyda“.

Spełniali jej członkowie święcie swój obowiązek, bili Żydów, częściej ortodoksom golili brody, bawili się na całego, w przekonaniu, że służą sprawie polskiej. A byli to uczestnicy pamiętnych bohaterskich walk na froncie francuskim w pamiętnych bitwach 1914 — 1918 roku. Pamiętamy, jakim echem te wyczyny odbiły się zagranicą, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, jakie szkody poniosła Polska na światowym rynku politycznym.

W Polsce nie było dla Żydów dobrego klimatu. Stanowili 10 proc. ludności.

Nagonka endecka miała dobre podłoże, z jej prasy wiało antysemityzmem. Pojawiały się notatki o „zaprawie“ wielkanocnych mac żydowskich, krwią niewinnych dzieci polskich. W rezultacie w danej miejscowości pobito kilku Żydów, rozpruto kilka pierzyn i poduszek, wybito szyby i fala oburzenia opadła, aż do następnych „narodowych“ wyczynów ludności z nizin społecznych, podburzonej przez agitację antysemicką.

Na arenę światową wstępuje Hitler i jako sztandarowe hasło wypisał, między innymi: zagłada Żydom. Żywym echem odbiło się to zawołanie w obozie narodowym, chociaż nie można było mieć żadnych złudzeń, że od zachodu niemieckiego, nie może, dla Polski, zawiać nawet „dobry wiatr“.

Na wyścigi rozpisywano się w prasie endeckiej o niebezpieczeństwie żydowskim i ta złowroga propaganda zdobywała pozycję za pozycją, poprzez Izby adwokackie, lekarskie, inżynierskie, numerus clausus, ławki żydowskie na uniwersytetach itd.

Organizacje socjalistyczne t. zn. PPS, komuniści, związki zawodowe, inteligencja demokratyczna, świeciły, jak pochodnie w tym mroku, przypominającym średniowiecze. Z trybun i prasy wołano do narodu, żeby się nie hańbił upodabnianiem się do faszystów niemieckich. Stawiano zapory, ile sił starczyło i możliwości. Walka nie była łatwą, skoro miarodajne czynniki rządowe i katolickie dawały „po cichu“ aprobatę tej niecnej, a dla Polski szkodliwej akcji.

Na uniwersytetach szalała młodzież narodowa, uzbrojona w żyletki nastawione jak kosy racławickie. Rozcinano twarze studentkom Żydówkom, kolegów Żydów bito, wszystko oczywiście, dla większej chwały Ojczyzny. Należy z całym naciskiem podkreślić, że z ambon nie padały słowa nawołujące do opamiętania, a wyczyny ks. Trzeciaka hańbiły przykazania boskie. Atmosfera ozonowo - beckowska zatruwała polityczną atmosferę. Oszukanemu ludowi rzucono Żydów „na pożarcie“, żeby uśpić czujność, zamazać rzeczywistość, jakże smutną w przede dniu wojny.

Faszyzm triumfował, maszerował w siedmio milowych butach, a wykonawcami była „Falanga“, oenerowskie organizacje miały pole do popisu, jak i różne przybudówki z tego samego znaku.

1-go września 1939 roku rozpoczął się marsz faszyzmu hitlerowskiego, na oczach ludności polskiej zamęczono 4 miliony Żydów. Po Żydach przyszła kolej na Polaków. Zresztą Niemcy „pracowali“ w skali międzynarodowej, mordowali na zimno, według dobrze przemyślanego planu.

Nareszcie, po koszmarnym okresie zbrodni niemieckich skończyła się wojna. Udręczone narody, tęsknią za pokojem. Nieliczni, ocaleni Żydzi, w wielu wypadkach dzięki pomocy ludności polskiej, opuścili podziemia, względnie wrócili z obozów, czy z Rosji. Spodziewali się, że zaznają spokoju, że będą mogli podnieść głowy, bez obawy spotkania oprawcy.

Złowrogie faszystowskie elementy nie złożyły broni. Sięgnięto do dawnego arsenału, wyciągnięto starą zatrutą broń: Mord rytualny.

Chodziły słuchy o mordowaniu Żydów w małych miasteczkach, po drogach, przez elementy spod znaku Andersa, względnie zwyczajnych bandytów. W sierpniu 1945 r. miały miejsce w Krakowie pierwsze próby pogromu. Cała uczciwa opinia polska zwróciła się przeciwko pogromowcom, tylko „rządcy dusz“ zachowali dyskretne milczenie, chociaż wiedziano, że zbrodniarze nie złożyli broni i oprócz „zwyczajnych“ mordów politycznych, Żydzi nie zaznają spokoju.

Propaganda hitlerowska triumfowała w dalszym ciągu aż 4 lipca przyszło do strasznego pogromu w Kielcach, według znanych metod niemieckich, do zamordowania w bestialski sposób kilkudziesięciu osób, mężczyzn, kobiet i dzieci. Mord trwał kilka godzin. W tych tragicznych godzinach powołane władze nie stanęły na wysokości zadania, kilku funkcjonariuszy aresztowano. Czy brali udział w pogromie wykaże śledztwo, ale fakt, że mogło dojść do masowego mordu, ma swoją wymowę.

Kto ponosi odpowiedzialność za takie znieprawienie dusz ludzkich? Oczywiście agitacja hitlerowska. Spowodowanie mordu, znieczuliło dusze i serca. Ale czy rządcy dusz uczynili wszystko, co było w ich mocy, czy stosowali profilaktykę, czy wołali głosami pełnymi zgrozy, czy dzwonili na alarm, że Polsce grozi niebezpieczeństwo, że zagrożone jest dobre imię, w obliczu świata cywilizowanego.

Czy mamy spaść do poziomu wzgardzonych, odsądzonych od czci Niemców, sądzonych w Norymberdze? Czy na Polskę mającą najświetniejszą kartę w historii, niesplamioną prześladowaniami religijnymi, gdzie wolność i tolerancja były przysłowiowe, ma spaść hańba pogromów?

Nie ma dość mocnych słów, żeby dać wyraz bólowi jaki odczuwa każdy uczciwy człowiek w Polsce, za kieleckie pohańbienie.

Ze szpalt prasy światowej nie schodzi pogrom kielecki i sprawa żydowska w Polsce, oczywiście nie przynosi korzyści, w okresie, gdy w Paryżu zjechały się przedstawicielstwa 21 narodów.

Nie zamierzamy pomniejszać winy bezpośrednich sprawców pogromu, ale winowajcami są ci, co sieli i sieją burzę, ze szkodą oczywiście dla państwa polskiego. Nie rzucili na wagę słów, które by mogły zaważyć na szali, bo przecież nie musi się być „rządowcem“, żeby bez ogródek wypowiedzieć się przeciwko agitacji pogromowej, żeby ją potępić.

Tak nakazywałby honor i sumienie.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

NA MARGINESIE

Logika „Niedzieli“

Od czasu do czasu zaglądam do tygodnika katolickiego „Niedziela“. Choć jestem człowiekiem niewierzącym, chcę jednak wiedzieć, co się dzieje w świecie katolickim.

Szczególnie interesująco wypadła lektura ostatniego numeru „Niedzieli“ (nr 31 z dnia 4 — 10 sierpnia rb.).

Przede wszystkim notatka w kronice:

KAT WIELKOPOLSKI GREISER POWIESZONY

Na stokach Cytadeli poznańskiej gdzie wymordowano tysiące Polaków, został powieszony publicznie kat Wielkopolski — Artur Greiser. Sprawiedliwości stało się zadość.

Próbuję rozumować logicznie. A więc, gdyby Greiser nie został powieszony, sprawiedliwości nie stałoby się zadość. Papież interweniował w obronie Greisera, i gdyby wstawiennictwo Watykanu odniosło skutek, Greiser nie zostałby powieszony czyli że sprawiedliwości nie stałoby się zadość. A więc interwencja Watykanu była sprzeczna z wymogami sprawiedliwości.

Przecieram oczy i sprawdzam raz jeszcze. Na pierwszej stronie „Niedzieli“ — podtytuł „Tygodnik Katolicki“. Na ostatniej stronie — wydawca: Kuria Diecezjalna. Czyli Kuria Diecezjalna przeciwko Watykanowi! Świat się kończy...

Czytam dalej. Administracja „Niedzieli“ podaje do wiadomości, „że zgłoszenia na nową prenumeratę załatwiane są w kolejności zgłoszeń — wobec dużego napływu tychże — nie mogą być natychmiast załatwiane“.

Z dalszego ciągu komunikatu administracji dowiaduję się jednak, „że ostatnio szereg prenumeratorów zwraca nam nierozsprzedane egzemplarze „Niedzieli“...

Jak pogodzić duży napływ zgłoszeń ze zwrotem nierozsprzedanych egzemplarzy — to jest tajemnica „Niedzieli“.

Chcąc powiększyć spadający nakład, „Niedziela“ zamieszcza artykuł „O dziewczętach i do dziewcząt“, z którego pozwolę sobie zacytować następujące zdania:

Te oczy niespokojnie biegnące za chłopcami te ruchy wykonywane jakby po to, by zwrócić na siebie uwagę mężczyzn, wreszcie te rozmowy, jakie prowadzą między sobą, tematem wciąż obracające się wokół chłopców... Czy tylko miłość stanowi jedyną atrakcję... Zbyt krótka sukienka, nerwowe, narzucające się zachowanie, dadzą ci chwilowe powodzenie u mężczyzn...

Jeśli tak dalej pójdzie, Czytelnicy „Barbaro, kłamiesz“ przerzucą się do „Niedzieli“. Groźna konkurencja. G.

Miesiąc urlopu po 10 latach pracy

W związku z akcją KCZZ w sprawie przyznania pracownikom fizycznym po 10 latach pracy w danym zakładzie względnie w danej gałęzi pracy urlopu jednomiesięcznego, Min. Pracy i Opieki Społ. poleciło zastosować powyższą zasadę w odniesieniu do pracowników instytucji ubezpieczeń społ.

Jak nasi przodkowie regulowali ceny przed 500 laty

Przednówek zawsze i wszędzie jest okresem wzmożonej walki o poziom cen artykułów pierwszej potrzeby. Sprawy te datują się nie od dziś, ingerencja państwa zaś sięga grubo dawniejszych czasów niż sądzą zwolennicy polityki liberalnej, a to jużby znaczyło, że widocznie była ta ingerencja i jest potrzebna.

Już w roku 1451, jak świadczą Volumina Legum tom I, § 158 ukazuje się pierwsza ustawa dla kupców i rzemieślników, która głosi, że marszałek wielki koronny i wojewodowie „zważać maią, aby rzetelna i przez urzędy marszałkowskie ostęplowana waga tudzież taxa każdego towaru tak kraiowego, iako i zagranicznego dopilnowana była“.

Następna ustawa z roku 1565 dodaje, że ustawy takie mają być nowelizowane i ogłaszane przynajmniej dwa razy do roku. Ponadto ustawa „obejmuie wszystkie dobro, które się w Polszcze rodzi lub przez rzemieślników iest wyrabiane, okrom zboża — tagże i obce wedle świadectw prawdziwych i dowodów jakie są ceny i przedawania tych rzeczy w cudzych ziemiach... A ktoby ustawę przestąpił przed burmistrza, gdzie ustawę przestąpił pozwany bydź ma a burmistrz bez wszelkich odwłok takiego przestępnika winą 14 grzywien karać powinien. Której to winy połowica wojewodzie, a druga stronie instugującej oddana będzie“.

Warto podkreślić, że w czasach tych wobec małej konkurencji handlowej, złych warunków dowozu oraz zmowy kupców i rzemieślników związanych wszędzie w odrębne bractwa i cechy, urzędowy cennik maksymalny zasłaniał ogół przed nadmierną drożyzną i wyzyskiem kupieckim. „Taxy“ takie najpierw pisane od wieku 18 go drukowane, rozlepiano po grodach i ratuszach.

Były też one ogromnie szczegółowe. I tak np. „Taxa dla Rzeźników Marszałkowska Koronna“ z roku 1679 mówi że: „Funt mięsa z wołu przedniego płacić się ma 7 i pół grosza, głowa od wołu 1 zł. 7 i pół gr., serce — 24 gr., wątroba — 18 gr., kapiur — 20 gr., letkie — 8 gr., para cynadrów — 12 gr., flaków wiązka — 10 gr., cztery nogi razem wzięte — 1 złoty i t. d.“

Jeden z takich cenników ogłosił Niemcewicz w III tomie swego „Zbioru Pamiętników o dawnej Polsce“ str. 449—475. Inny z roku 1538 ogłosił prof. Ulanowski w III tomie sprawozdań Akademii Umiejętności. U Glogera w IV tomie jego „Encyplopedji Staropolskiej“ znajdujemy „Ustawę vendibilium roku 1524 (czasy Zygmunta I) w Krakowie uczynioną“, która m. in. głosi, że „funt pieprzu po groszy 8 praskich przedawany bydź ma, funt szafranu po kopie takichże groszy, kamień cukru za półtrzecia złotego, kamień wielkich rozynków za groszy 18, małmazji greckiej kwarta za groszy 2, wina ziemskiego węgierskiego kwarta najdrożej grosz ma bydź płacona itd.“ Kończy się zaś ta „ustawa“ zwrotem następującym: „Ktoby korzenia i rzeczy przerzeczonych za taką cenę nie mógł przedać, nie ma ich pod utratą onych do Królestwa wwozić ani wywozić. Którą taxę wpowszechności tak warszawscy jako też i prascy Kupcy, aby w ścisłym zachowaniu mieli serio pod surowemi karami przykazuie się.“

Prawda, że nie najuboższych brały te „taxy“ w opiekę, bo ci nie byli klientami kupców i rzemieślników. Głównym klientem Rzeczypospolitej szlacheckiej, był szlachcic i o nim w pierwszym rzędzie ustawodawca wówczas myślał.

Jednakże, jak pisze Kromer „szlachcica Andrzeja Boratyniego za to iże sól żupną po trzykroć upomniany grzywnami stale i wciąż drożej przedawał — na rok wieży o chlebie i wodzie Marszałek Wielki Koronny skazał i nie dał się ubłagać onego w wieży konaniem. Aż gdy skonał ciało wdowie wydano, która figuraliter 1 grzywnę kary zapłaciła, iże rzeczony mąż jej kary przez śmierć nie ukończy“.

Jakże łagodna w tym oświetleniu wydaje się nam wszelka dzisiejsza akcja przeciw paskarzom i dzisiejsza ingerencja władz w sprawy rynku prywatnego!

Słowa uznania tow. Premiera o wystawie bydgoskiej

Tow. Premier Osóbka - Morawski i minister Komunikacji inż. Rabanowski w towarzystwie dyr. departamentu mechanicznego Ministerstwa Komunikacji inż. Młodeckiego i dyr. departamentu komunikacji i łączności CUP zwiedził wystawę Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy. Podczas zwiedzania wystawy gościom towarzyszył wojewoda pomorski ob. Wojciech Wojewoda, prezydent miasta Bydgoszczy, ob. Twardzicki, starosta powiatowy Michalski, przewodniczący WRN dr Wiechno, przedstawiciel DOKP. Gdańsk oraz przedstawiciele miejscowych władz. Goście zabawili na wystawie kilka godzin, oglądając z zainteresowaniem wszystkie pawilony. Dłuższy czas spędzili w pawilonie PKP, gdzie szczegółowych wyjaśnień udzielał naczelnik Głównych Warsztatów Kolejowych w Bydgoszczy inż. Rupiński.

Szczególną uwagę gości zwrócił utrzymany w stylu staro-słowiańskim pawilon Dyrekcji Lasów Państwowych oraz wyroby fabryki porcelany i porcelitu w Chodzieży.

Tow. Premier z pełnym uznaniem wyraził się o wystawie, stwierdzając, iż jest ona pięknym pokazem odradzającego się życia gospodarczego Polski.

Przegląd prasy

RADA CHŁOPÓW-SOCJALISTÓW

Tow. St. Niemyski pisze w „Chłopskiej Prawdzie“, organie PPS dla wsi:

10 sierpnia zbiera się w Warszawie Rada Chłopów - Socjalistów, wybrana przez Zjazd Chłopów - Socjalistów w dniach 22 i 23 marca r. b. Rada nie ma swego odrębnego statutu i rządzi się prawami, obowiązującymi w organizacji PPS. Natomiast Zjazd Chłopów - Socjalistów, zgodnie ze zdaniem Towarzysza Premiera, ustalił, iż zadaniem Rady Chłopów - Socjalistów jest szczególna troska o interesy wsi i zrzeszenie chłopów pod sztandarami PPS. Jest to, jakby drugie ramię PPS, które składa się z robotników w miastach i chłopów na wsi w szeregach jednej PPS.

Na porządku dziennym Rady znajdują się następujące sprawy: sytuacja polityczna, polityka gospodarcza państwa z uwzględnieniem odcinka wsi, sprawozdanie z działalności organizacji PPS na wsi, plan pracy na najbliższą przyszłość.

W okresie od końca marca dokonaliśmy dużego wysiłku w kierunku rozwoju organizacji PPS na wsi. Zjazd Chłopów-Socjalistów wysunął jako najpilniejsze zadanie aby w każdej gromadzie powstało Koło Gromadzkie PPS, a w każdej gminie Koło Gminne PPS. Zjazd postawił wobec chłopów - socjalistów zadanie pokrycia całej Polski siecią organizacji PPS. Nie było dość jeszcze czasu na wykonanie tego zadania w całej rozciągłości. Niemniej organizacja PPS na wsi stale rozrasta się. Rada Chłopów - Socjalistów oceni dotychczasowe wysiłki w kierunku rozwoju organizacji PPS na wsi i ustali dalszy plan pracy.

CHRZEŚCIJAŃSKIE ZW. ZAW.

W „Związkowcu“, organie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, tow. K. Witaszewski ogłasza artykuł pt. „Rozbijacze“, o tzw. chrześcijańskich związkach zawodowych:

W roku ubiegłym na Kongresie Związków Zawodowych w Paryżu uczestniczące w nim Chrześcijańskie Związki Francji głosowały za natychmiastowym zorganizowaniem Światowej Federacji. I zaraz potem—nieomalże nazajutrz po Kongresie—te same Związki... wystąpiły ze Światowej Federacji.

U nas w kraju różni działacze analogicznej orientacji i autoramentu także rozpoczęli akcję, zmierzającą do rozbicia jednolitego ruchu zawodowego, co w ich mniemaniu roztacza perspektywę utworzenia oddzielnych Związków Chrześcijańskich. Należy obiektywnie stwierdzić, że próby tego rodzaju spotkały się z natychmiastowym i zdecydowanym oporem samych robotników.

W tych warunkach zasługuje na uwagę fakt zwołania w dniach od 4 do 6 czerwca b. r. Międzynarodowego Kongresu Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Amsterdamie, który był terenem gwałtownych ataków, skierowanych przeciwko zjednoczonemu ruchowi zawodowemu na świecie i w poszczególnych krajach. Na kongresie tym, po atakach skierowanych przeciwko jednolitemu ruchowi zawodowemu, zajęto się obroną Niemców i w konsekwencji uchwalono rezolucję o... konieczności okazania pomocy Niemcom i przywrócenia im godności narodowej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czy Liga będzie reaktywowana?

Burzliwa dyskusja wisi w powietrzu

Przez całą wiosnę i część lata mało się mówiło i pisało na temat pierwszych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski. Wprawdzie P.Z.P.N. ustalił termin zakończenia rozgrywek o mistrzostwa okręgowe na dzień 4 sierpnia, ale nie zapowiedział kiedy i jak zostaną rozegrane mistrzostwa Polski. Dopiero przed kilku tygodniami w PZPN-ie opracowano projekt tych rozgrywek, a równocześnie przeprowadzono na ich temat referendum w okręgach. Posypały się już różne projekty, które zostaną przez PZPN rozpatrzone i w rezultacie otrzymamy upragniony regulamin, który pozwoli na przeprowadzenie rozgrywek i wyłonienie mistrza Polski na rok 1946.

Jeżeli sprawa rozgrywek o mistrzostwo Polski nabrała rozgłosu dopiero przed paru tygodniami, to o Lidze Państwowej prawie że wcale nie mówiono niemal do ostatnich dni. Dopiero po wizytach Szwedów i Jugosłowian sprawa Ligi znalazła się na porządku dziennym przy czym jedno z pism sportowych ogłosiło ankietę za czy przeciw Lidze. Z wypowiedzi opublikowanych okazało się, że liczni zwolennicy piłki nożnej uznają konieczność stworzenia polskiej ekstraklasy, choć wielu z nich zdaje sobie sprawę także z ujemnych stron tej organizacji. Oczywiście, że prócz bardzo zresztą licznych zwolenników Ligi, istnieją i jej przeciwnicy i nawet zanosi się na to, że próba reaktywowania Ligi, co ma nastąpić w najbliższych dniach, będzie przez pewne koła krakowskie ostro zwalczana.

Okazuje się, że sprawa Ligi leżąca dotąd odłogiem, nagle wielkimi krokami zbliża się ku rozwiązaniu. Oto według doniesienia katowickiego „Sportu", już dnia 10 sierpnia, opierając się na statucie PZPN-u, Komitet Organizacyjny złożony z członków założycieli Ligi PZPN, jako autonomicznego okręgu — postanowił w związku ze zwołaniem Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia PZPN na dzień 18 i 19 sierpnia r. b. — zwołać na dzień 10 sierpnia 1946 r. (sobota), w lokalu KS „Cr[illegible]" Zebranie Organizacyjne Ligi PZPN.

Przedmiotem obrad Zebrania Organizacyjnego będzie: 1) reaktywowanie Ligi PZPN w ramach Polskiego Związku Piłki Nożnej, 2) wybór władz, 3) wnioski.

Komitet Organizacyjny tworzą znani czynni działacze trzech czołowych klubów krakowskich: Stefan Dziubanowski (Cracovia), Tadeusz Konkiewicz (Garbarnia) i Stanisław Voigt (Wisła).

Zaproszenie na powyższe Zebranie Organizacyjne otrzymały następujące kluby: WKS Legia (Warszawa), KS Polonia (Warszawa), KS Cracovia (Kraków), KS Garbarnia (Kraków), TS Wisła (Kraków), Łódzki Klub Sport. (Łódź), Amatorski Klub Sportowy (Chorzów), KS Polonia (Bytom), KS Ruch (W. Hajduki), KS Warta (Poznań), Kolejowy Klub Sport. (Poznań), ZZK (Łódź). Ltn.

Torpedo przybyło do Warszawy

Pierwszy mecz we czwartek w stolicy

W niedzielę przed południem wylądowała na lotnisku na Okęciu jedna z czołowych drużyn piłkarskich Moskwy „Torpedo", klub pracowników przemysłu automobilowego. Przybyłych gości powitali na lotnisku przedstawiciele Ambasady Z.S.R.R., PUWF, PZPN, klubów sportowych, prasy sportowej oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Po powitaniu, goście udali się samochodami do przygotowanych kwater w hotelu Centralnym.

„Torpedo" zawitało do Polski na zaproszenie PZPN, przywiezione do Moskwy przez delegację polską, przybyłą do stolicy ZSRR na dzień „Święta Kultury Fizycznej".

Pobyt „Torpeda" w Polsce ma potrwać 10 dni, w czasie których goście rozegrają 2 spotkania. PZPN nie ustaje w wysiłkach, aby uzyskać zgodę władz sportowych Z.S.R.R. na rozegranie czterech meczów.

Zrazu PZPN zaprojektował, iż goście spotkają się 7 bm. w Łodzi i 9 bm. w Warszawie. Na wczorajszej konferencji ustalono, iż pierwsze spotkanie odbędzie się we czwartek 8 bm. w Warszawie. Przeciwnikiem „Torpeda" będzie reprezentacyjna drużyna PZPN. Drugi mecz rozegra „Torpedo" w Łodzi z reprezentacją okręgu łódzkiego.

Dziś przybędzie do Warszawy kpt. Związkowy PZPN płk. Reyman, który ustali skład drużyny na czwartek. Ewentualne dalsze dwa spotkania odbędą się w Krakowie i Katowicach.

Zawodnicy „Torpedo" byli wczoraj obecni na meczu Polonia—Grochów. Goście wyrazili się z uznaniem o grze warszawskich drużyn, podkreślając wysoki poziom techniczny i lotność graczy.

Polonia -- Grochów 2:0 (1:0)

Zawody o tytuł mistrza okręgu warszawskiego

Zawody o tytuł mistrza okręgu warszawskiego rozegrane wczoraj na Stadionie WP. wzbudziły [illegible] wielkie zainteresowanie i mimo niepewnej pogody, na Stadionie zebrało się około 8.000 widzów. Oprócz publiczności warszawskiej, byli wczoraj obecni na trybunach zawodnicy moskiewskiego „Torpedo" oraz ambasador ZSRR Lebiedjew. Jeśli o samych zawodach można powiedzieć, że były na przeciętnym poziomie, to nie można tego powiedzieć o organizacji i porządku na boisku i na widowni. Przechodzenie widzów z miejsca na miejsce, spacery po boisku, okupowanie linii autowych — takie fakty nie mogą absolutnie się wydarzać na reprezentacyjnych zawodach. To samo tyczy się, jeśli chodzi o tzw. lożę prasową. Nie[illegible] regularnie powtarza się na boisku Stadionu, że sprawozdawcy zastają miejsca w tzw. „loży prasowej" zajęte przez postronne osoby i muszą swoje obowiązki spełniać na stojąco. — Czy rzeczywiście organizatorzy imprez sportowych nie potrafią urządzić jakiegoś spokojnego lożam dla kilkunastu dziennikarzy, by im umożliwić pracę, która jest potrzebne w równej mierze obu stronom. Mamy nadzieję, że już więcej do tej domowej sprawy wracać nie będziemy.

Do zawodów wczorajszych drużyny wystąpiły w następujących składach. **Polonia:** Borucz, Przygoda — Giewartowski, Fronczak — Brzozowski — Modzowski, Przepiórka — Wołosz — Świcarz — Szularz — Ochmański. **Grochów:** Andrzejkiewicz, Kalinowski, Waszkiewicz, Chybowski — Krzymowski — Stykowski, Ciciera — Szulc — Haton — Izydorzak — Miernicki.

Gra rozpoczyna się pod dobrymi auspicjami dla Grochowa. Zieleni atakują raz po raz i prawie że nie schodzą z boiska Polonii. Wydaje się, że Grochów odniesie wielkie zwycięstwo. Tymczasem napad Grochowa wykazuje niebywałą indolencję i swej przewagi nie umie wykorzystać. Natomiast napad Polonii ilekroć przedostaje się na pole przeciwnika, stwarza bardzo groźną sytuację, strzela z miejsca i tylko nadzwyczajna gra Andrzejkiewicza utrzymuje do 28 m. wynik bezbramkowy. Dopiero w 28 m. Szularz z podania Świciarza strzela nieuchronnie w siatkę. Grochów utraciwszy bramkę się nie peszy i w dalszym ciągu atakuje, goniąc często pod bramką Polonii. Niestety napad a zwłaszcza niezdecydowany środkowy napastnik niewykorzystują szans, a rzadko oddane strzały idą w aut. W 45-ej min. za faul Gierwatowskiego sędzia dyktuje rzut karny. Strzela Cieciora ponad poprzeczkę.

W drugiej połowie gry tempo słabsze niż w pierwszej. Polonia ma więcej z gry i w 12 minucie Ochmański ładnym strzałem zdobywa drugą bramkę. Odtąd następują zmienne [illegible] ale żadna ze stron nie może zdobyć bramki i zmienić wyniku.

W Polonii brak Szczepaniaka dał się odczuć. Gierwatowski był wczoraj niepewny, a towarzysz jego słaby. Najlepiej prezentował się napad, który dobry był technicznie i stworzył wiele niebezpiecznych sytuacji. Pomoc grała przeciętnie. Natomiast w drużynie Grochowa najsłabszą pozycją był napad, — który nie mógł się zdobyć na strzały. Ofiarnie grała pomoc, a zwłaszcza Krzymowski i grający coraz lepiej Stykowski. Obrona na poziomie. Bramkarz był bardzo dobry. Wynik remisowy bardziej odpowiadałby przebiegowi gry. Niemniej jednak trzeba stwierdzić, że Polonia jako całość, jest drużyną lepszą. Zawody prowadził ob. Łazarewicz.

Ltw.

SKRA — DRUKARZ 7:2 (4:1).

Zawody o mistrzostwo klasy B, rozegrane na [illegible] ocznym boisku stadionu, przyniosły zwycięstwo lepszej technicznie, drużynie Skry, która tym samym uplasowała się na czele tabeli i będzie grać w finale o wejście do klasy A.

Bramki dla Skry Dyjas (2), Witczak (2) Pawiński (2), Zalewski (2). (M).

Słabe wyniki mistrzostw

lekko-atletycznych okr. warszawskiego

Wczoraj, na stadionie W. P. rozpoczęły się dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy. Wrażenie ogólne nienadzwyczajne. Obsada poszczególnych konkurencji bardzo słaba. Wyniki przeciętne, przyczym gros pierwszych miejsc zajęli starzy zawodnicy z Gieruttą na czele.

W trakcie zawodów przybyła ekipa treningowa Siedleckiego, zajmując tym razem miejsce na widowni. Zainteresowanie zawodami — mimo dnia powszedniego — duże.

1 dzień zawodów. Wyniki:

Panie. Bieg 60 m. 1) Mieszkowska — 8.2 sek. Bieg 200 m. 1) Mieszkowska — 29,9 sek.

Dysk: 34,45.

Sztafeta 4 x 100. 1) K. S. Syrena — 61,2 sek.

Rzut kulą. 1) Cejzikowa — 10,28 m. Poza konkursem startowała w tej konkurencji Jasiuńska (Poznań), osiągając 11,2 m.

Panowie. Bieg 100 m. W finale zwyciężył Łopuszyński w słabym stosunkowo czasie — 11,5 sek., podczas, gdy w przedbiegu osiągnął czas 11,3 sek. Drugi zawodnik według orzeczenia komisji sędziowskiej miał mieć 12 sek., przy 2 m. różnicy! 400 m.: 1) Piluch — 54 sek. 1.500 m.: 1) Staniszewski — w niezłym czasie 4 min. 15 sek, 2) Czajkowski — 4 min. 26,7 sek., 3) Łapiński. Staniszewski wygrywa lekko, mając przy końcu biegu około 80 m. przewagi. Skok w dal: 1) Pieńkowski — 6,10 m. Rzut kulą: 1) Gierutto — 14,07 cm.

Bieg 10 km. 1) Głuszcz — 35 min. 25 sek. Startowało 2 zawodników!!!

Sztafeta 4 x 100. 1) K. S. Syrena — 46,8 sek.

(Rs)

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych okr. warszawskiego nie przyniósł żadnych rewelacyj. Mniej niż skromna liczba zawodników, słaba organizacja i zaledwie kilkuset widzów, oto główne cechy wczorajszych zawodów. Ogólna punktacja dwudniowych zawodów przedstawia się następująco:

1) Syrena 263 pkt., 2) Legia 116 pkt., 3) Skra 77 pkt., 4) Zryw 2 pkt.

W niedzielę rozegrano następujące konkurencje: *bieg z płotkami 110 m.:* 1) Gierutto (Syr.) 16,4, 2) Gowsz (Legia) 23.

200 mtr.: 1) Piluch (Skra) 23,8, 2) Łopuszyński (Syr.) 24,3, 3) Czarnecki (Skra) 24,8.

800 mtr.: 1) Staniszewski (Syr.) 2,02, 2) Łapiński (Skra) 2,06,4, 3) Nirorski (Syr.) 2,15.

Bieg 5000 mtr.: 1) Czajkowski (Syr.) 16,27,2, 2) Janiszewski (Legia) 17,55,4, 3) Kowalski (Syr.) 18,05,8.

Trójskok: 1) Starygrad (Legia) 12,37, 2) Ardeński (Legia) 11,69, 3) Śledziński (Legia) 11,44.

Rzut dyskiem: 1) Gierutto (Syr.) 42,83, 2) Tomczyn (Skra) 35,23 i 3) Strzałkowski (Skra) 35,05.

Rzut oszczepem: 1) Gierutto (Syr.) 52,37, 2) Kornalewski (niestow.) 46,57, 3) Abramowicz 46,48.

Skok o tyczce: 1) Czerpisz (Legia) 3,30 2) Łopuszyński (Syr.) 3,20, 3) Gierutto 2,30.

Sztafeta 4×400: 1) Syrena 3,46, 2) Legia 4,01,6.

PANIE:

Bieg z płotkami 80 mtr.: Startowała tylko jedna zawodniczka Christensen, która osiągnęła czas 18,5.

100 mtr.: 1) Mieszkowska (Syr.) 15,2, 2) Derlicka (Syr.) 16,5.

800 mtr.: 1) Mieszkowska (Syr.) 2,43, 2) Kłosówna (Legia) 2,56, 3) Szeliga 2,59,2.

Skok wzwyż: Startowała tylko jedna zawodniczka Kołwicówna (Legia), która skoczyła 1,40. Kołwiczówna ma wszystkie dane na uzyskanie jeszcze w tym roku lepszego wyniku. Ltn.

Walasiewiczówna

leci do Europy

Z Nowego Jorku donoszą, że Stanisława Walasiewiczówna wylatuje samolotem w dn. 13 sierpnia via Sztokholm, udając się na mistrzostwa Europy do Oslo. Nie wiadomo, czy Walasiewiczówna przed tym zatrzyma się w Polsce, czy też bezpośrednio przybędzie do Oslo.

W MISTRZOSTWACH PIŁKARSKICH ZSRR prowadzi C. D. K. A. 28 pkt., 2) Dynamo (Tyflis) 23 pkt., 3) Dynamo (Moskwa) 22 pkt., 4) Torpedo (Moskwa) 18 pkt.

Mistrz Anglii w ciężkiej wadze

pokonał lekko mistrza Francji

W Manchesterze na ringu „Ble Vue" odbyło się spotkanie o tytuł mistrza Europy w wadze ciężkiej, między mistrzem Anglii Bruce Woodcock'iem i mistrzem Francji Albertem Renet'em. Spotkanie obliczone na 15-cie rund, zakończyło się zwycięstwem Anglika w 6-ej rundzie przez k. o., przy czym w ciągu całej walki Renet był 6 razy na deskach.

W walce tej o tytuł mistrza Europy, Woodcock był zdecydowanym faworytem i ogólnie oczekiwano przegranej Reneta przez k.o. dużo wcześniej niż w 6-ej rundzie. Anglik jednak początkowo walczył ostrożnie, chcąc poznać przeciwnika zanim przeszedł do generalnego ataku. Renet w walce tej wykazał b. dużo odporności i wytrwałości. Natychmiast po walce nowy mistrz Europy podpisał kontrakt z menażerem Salamonsem na walkę w dniu 17 września r. b. z mistrzem świata wagi półciężkiej Amerykaninem Gus Lesnevichem. Spotkanie to odbędzie się na ringu Harrinbay Arene w Londynie.

WOODWOCK WYZWANY PRZEZ MISTRZA SZWECJI

Holmstedt menażer mistrza Szwecji w wadze ciężkiej, Olle Tandberga, zadepeszował do Międzynarodowej Federacji Bokserskiej, wyzywając w imieniu Tandberga, Woodcocka do walki. Holmstetd twierdzi, że sportowe koła szwedzkie nie przypuszczały, że Federacja pozwoli na walkę Woodcocka przeciw Renetowi, gdyż Renet nie posiada odpowiednich kwalifikacji na ubieganie się o mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej.

10 NAJLEPSZYCH BOKSERÓW CIĘŻKIEJ WAGI

W Ameryce opublikowano nową listę najlepszych bokserów wagi ciężkiej. Na liście tej oprócz Anglika Woodcocka figurują sami Amerykanie. Lista przedstawia się następująco: 1) Joe Louis, 2) Tami Maurielo, 3) Jimmy Bivins, 4) Billy Conn, 5) Joe Wolcott, 6) Lee Oma, 7) Elmer Ray, 8) Joe Baksi, 9) Bruce Woodcock, 10) Phil Muscato.

Propagandowe zawody OMTUR Okęcie

Piłkarze OMTUR Okęcie, po zakończeniu uciążliwych walk o punkty, wyjechali na obóz wypoczynkowy w okolice Dolnego Śląska, gdzie przebywają już od 2 tygodni.

W czasie swego pobytu rozegrali oni dwa spotkania o charakterze wybitnie propagandowym, które w rezultacie przyniosły dobre wyniki. Obydwa bowiem spotkania wywołały wśród miejscowej publiczności olbrzymie zainteresowanie.

Pierwsze zawody rozegrane w Międzygórzu, przyniosły zwycięstwo drużynie Okęcia 7:2 (3:1). Drugi mecz rozegrano w Wałbrzychu z Bystrzycą, z wynikiem 9:1 (1:1) — dla Okęcia.

W najbliższym czasie TUR-owcy rozegrają spotkanie w Kładzku z tutejszą reprezentacją oraz w kilku innych miasteczkach. *(M)*

Wyniki na prowincji

ZAWODY TENISOWE MORAWSKA OSTRAWA — KRAKÓW

KRAKÓW (tel. wł.). Międzynarodowe zawody tenisowe Morawska Ostrawa — Kraków zakończyły się zwycięstwem Czechów w stosunku 10:2. Jedyny punkt dla Krakowa zdobył Skonecki wygrywając z Pazeną, oraz junior Krzeszewski bijąc juniora Kleczkę.

WANDOR ZWYCIĘŻYŁ W WYŚCIGU KATOWICE — KRAKÓW

KRAKÓW (tel. wł.). Rozegrany wczoraj wyścig kolarski na trasie Katowice — Kraków (160 klm.) wygrał Wandor (Legia Kraków) przed warszawiakiem Kapiakiem i Wójcikiem. Wander uzyskał przewagę 6 minut.

WYSOKOCYFROWE WYNIKI W MISTRZOSTWACH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

KRAKÓW (tel. wł.). Rozegrane zawody o mistrzostwo kl. A przyniosły foworytom wysokocyfrowe zwycięstwa. Cracovia wygrała z Sandecją 17:0(!), zaś Wisła pokonała Fablok 8:0.

KLĘSKA MORAWSKIEJ OSTRAWY NA MECZU W CHORZOWIE

KATOWICE (tel. wł.). Bawiąca na występach na Śląsku drużyna piłkarska S. K. Morawska Ostrawa zremisowała w Bytomiu z Polonią 3:3 (1:0). Drugi mecz z AKS w Chorzowie przegrała 7:0 (2:0).

ŚLĄSK POKONAŁ KRAKÓW W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH

KRAKÓW (tel. wł.). Rozegrane wczoraj rewanżowe zawody lekkoatletyczne Kraków — Śląsk zakończyły się zwycięstwem Śląska w stosunku 133:110 pkt. Z ciekawych wyników należy zanotować: Rzut młotem Kozubek (Śl.) 51,02 m., w biegu pań na 100 m. Hejducka (Śl.) uzyskała 12,1 sek. a w rzucie kulą Regulanka uzyskała 11,50 mtr.

Informujemy...

LEGIA — WISŁA. W najbliższy wtorek, 6 sierpnia o godz. 18 na stadionie W. P., odbędzie się ciekawy mecz piłki nożnej pomiędzy krakowską Wisłą i warszawską Legią. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Do biletów wstępu dołączony będzie znaczek wartości 5 zł na fundusz wysłania polskiej ekspedycji lekkoatletów na mistrzostwa Europy w Oslo.

W. O. Z. B. OTRZYMAŁ PROPOZYCJĘ od Warty rozegrania spotkania pięściarskiego z węgierską drużyną kolejową „Vasutas". W. O. Z. B. zgodzi się na tego rodzaju mecz, lecz pod warunkiem, iż Węgrzy będą walczyli, jako drużyna reprezentacyjna Budapesztu.

NA OSTATNIM POSIEDZENIU P. Z. P. N. omawiano sprawę zatargu Wisły z Cracovią, powstałego po meczu z Kamraterną. Po zapoznaniu się z materiałem, nadesłanym do Warszawy, zarząd P. Z. P. N. powziął uchwałę, polecającą Cracovii wypłacenie 50% dochodu z meczu Kamraterna — Wisła, tak, jak to przewidywała umowa pierwotna.

25-LECIE W. O. Z. P. N. W pierwszej połowie września Warszawski Okręgowy Zw. Piłki Nożnej obchodzić będzie uroczyście jubileusz 25-letniego istnienia. W związku z jubileuszem W. O. Z. P. N. ogłosił konkurs na znaczek pamiątkowy z nagrodami w sumie 10.000 zł dla zwycięzców konkursu. W dniach 9 — 16 września br. odbędzie się turniej piłkarski o puchar 25-lecia z udziałem okręgowych reprezentacji Gdańska, Śląska, Krakowa i Warszawy. Kluby okręgu warszawskiego walczyć będą o puchar w turnieju szóstkowym.

MARYMONT PO PRZEGRANEJ Z GROCHOWEM, co spowodowało utratę szans Marymontu na mistrzostwo grupy, złożył protest który nie został przez W. Z. O. P. N. uwzględniony. Wynik, uzyskany na boisku (6 : 2 dla Grochowa), uzyskał weryfikację. Marymont odwołał się do P. Z. P. N.

DAWIDOWICZÓWNA I PIETRUSZAK ZWYCIĘŻAJĄ. W ramach „Święta morza" odbył się w Krakowie wyścig pływacki na trasie 2.400 m. w kategorii pań i panów. W kategorii pań zwyciężyła Dawidowiczówna (Cracovia) w 26,10. W konkurencji panów zwyciężył Pietruszak (Cracovia) w czasie 22,48 przed Korneckim (Cracovia) w 23,55 i Słomiakiem (Wisła) w 24,40. Ogółem na starcie stanęło 6 zawodniczek i 20 zawodników.

ŚL. O. Z. P. N POSTANOWIŁ ZAKWALIFIKOWAĆ DO KLASY A jeszcze 2 kluby. Do rozgrywek eliminacyjnych dopuszczono wybijające się drużyny klasy B: Kresy Chorzów, R. K. S. Śląsk Tarnowskie Góry, KOP 20 Katowice i R. K. S. Kleofas.

CENDROWSKI — dotychczasowy kapitan związkowy W. O. Z B. — podał się do dymisji na skutek nawału pracy. Obowiązki kapitana zastępczo pełni wiceprezes Pasturczak.

CZESKA DRUŻYNA PIŁKARSKA CAFC ma grać w Łodzi z Z. Z. K. i Ł. K. S. w dniach 10 i 11 sierpnia.

PIŁKARZE WARSZAWSKIEJ LEGII po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo W. O. Z. P. N. rozegrają kilka spotkań z drużynami innych okręgów. I tak, przewidziane są spotkania z Cracovią, A. K. S Polonią (Bytom), Wartą i K. K. S. (Poznań). *(M)*

RADZIECKA SPORTOWA DELEGACJA W POLSCE. Za pośrednictwem członków Polskiej Delegacji Sportowej, która przebywała w Moskwie, Państw. Urząd W. F. i P. W. zaprosił przewodniczącego Międzyzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu, Romanowa oraz szereg wybitnych członków komitetu i naukowców. Przewodniczący Romanow oświadczył, że z powodu nawału zajęć nie będzie mógł przybyć do Polski osobiście, wyśle jednak 5-osobową delegację z komitetu i 2 naukowców. Wobec powyższej odpowiedzi, P. U. W. F. i P. W. oficjalnie wystąpił z zaproszeniem wymienionych delegacji sportowych, działaczy radzieckich i naukowców.

SZWECJA BIJE FILANDIĘ W LEKKOATLETYCE 114,5:68,5. Rozegrane w Helsinkach międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy Finladią i Szwecją, zakończyły się wysokim zwycięstwem Szwecji w stosunku 114,5 pkt.; 68,5 pkt.

„PARTYZANT" WYGRYWA W LENINGRADZIE 2:1 (2:1). W obecności ponad 30 tys. widzów jugosłowiański „Partyzant" rozegrał mecz piłkarski z reprezentacją Leningradu. Stojące na wysokim poziomie spotkanie, zakończyło się zwycięstwem Jugosłowian w stosunku 2:1. Wszystkie bramki zdobyto w pierwszej połowie gry.

KAI POKONAŁ RAMSEY'A. Mecz bokserski w wadze lekkiej pomiędzy francuskim murzynem Kai'em a Anglikiem Ramsey'em, wygrał na punkty Kai.

LEKKOATLECI AMERYKAŃSCY NIE BĘDĄ STARTOWAĆ W POLSCE. Starania P. Z. L. A. o sprowadzenie do Polski lekkoatletów amerykańskich, którzy przed wyjazdem do Oslo odbyli tournee w Europie, nie dały pozytywnego rezultatu. Amerykanie startami w kilku miastach czeskich zakończyli swoje występy w Europie i po wypoczynku pojawią się bezpośrednio w Oslo.

Nowe „Społem" w nowej Polsce

Pod tytułem „Nowe „SPOŁEM" w nowej Polsce" ukazało się nakładem Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. (Zakłady Graficzne „Społem" w Łodzi) sprawozdanie z działalności Zarządu „Społem" w roku 1945-ym.

Sprawozdanie ma na celu zapoznanie społeczeństwa z rocznym dorobkiem największej centrali spółdzielczości w Polsce. Olbrzymi rozrost spółdzielczości, która stała się jednym z trzech podstawowych elementów ustroju demokratycznej gospodarki mieszanej w Polsce, ujęto na kartach sprawozdania w obrazy łatwe do ogarnięcia, odpowiadające działalności głównych wydziałów w organizacji.

W przemyślnie skonstruowanych tablicach, wykresach i zestawieniach odzwierciedla się caloroczny wysiłek twórczy instytucji, która już w tym pierwszym roku swobodnej egzystencji wykazała trzykrotne realne powiększenie obrotu handlowego w porównaniu do okresu przedwojennego. Jednocześnie zaś w stosunku do dochodu społecznego, spółdzielczość objęła około 13 proc., co stanowi dziewięciokrotnie zwiększony potencjał gospodarczy od roku 1938-go. Sprawozdanie nie ogranicza się do statystyki. W takich rozdziałach, jak „Spółdzielczość i „Społem" w gospodarce narodowej odrodzonej Polski", albo „Budowa i rozwój organizacyjny Związku", poruszono zagadnienia, stanowiące samą istotę, samą najgłębszą treść ekonomiki narodowej.

Inny rozdział „Społem" w handlu zagranicznym" — jakkolwiek ten dział pracy spółdzielczej jest jeszcze w zarzewiu — rzuca światło na nowe formy handlu zagranicznego, na system bezcłowy i na zmienione po wojnie kierunki ekspansji polskiego eksportu i importu. Rozdział o transporcie ilustruje niedojrzałe jeszcze w tej dziedzinie powojenne stosunki.

Tym sposobem sprawozdanie staje się obrazem dużej części narodowego życia gospodarczego. Sprawozdanie zarządu „Społem" za rok 1945 jest bodaj jedynym realnym ujęciem zagadnienia spółdzielczości na naszych ziemiach, tym cenniejszym, że jego teoretyczne rozważania poparte są najżywszą praktyką.

Wrocławski urząd mieszkaniowy
znowu na łamach prasy

Niedawno drukowaliśmy list, skierowany do naszej redakcji przez etatowego pracownika wydziału aprowizacji DOKP we Wrocławiu, któremu wrocławski urząd mieszkaniowy odmówił przydziału mieszkania, mimo, iż podał on adres jednego z wolnych lokali.

„Trybuna Dolnośląska" (31.7.46) uzupełnia ten karygodny stan rzeczy nowym przykładem i pisze co następuje:

„W związku ze sprawą mieszkaniową we Wrocławiu otrzymaliśmy list, który służy jako jeszcze jeden przyczynek dowodzący skandalicznych stosunków, panujących dotychczas na tym odcinku pracy Zarządu Miasta.

Po trzechletniej tułaczce wojennej zostali zdemobilizowani oficerowie i żołnierze skierowani do pracy we Wrocławiu. W związku z przyjazdem na nowe placówki powstał problem braku mieszkań.

— „Proszę sobie poszukać" — odpowiadają panowie z Wydziału Mieszkaniowego. Żołnierzom, którzy przynależność Wrocławia do Polski krwią pieczętowali, takiej odpowiedzi dawać nie należy.

— Gdy „Wy" zabezpieczaliście mieszkania, to my torowaliśmy drogę do Berlina — piszą rozgoryczeni żołnierze i pytają:

Cóż my mamy robić? Już osiem tygodni śpimy kątem tu i ówdzie. Czy mamy wrócić do Warszawy i powiedzieć, że brak miejsca dla prawdziwych obywateli - pionierów i że obywatele miasta Wrocławia muszą zajmować wille wielopokojowe, że mamusie i paniusie zachowują sobie mieszkania kredytując posag?"

Sprawa ta wymaga niewątpliwie wglądu i szybkiego uporządkowania. (ws)

Prace ekshumacyjne na Bukowcu
rozpoczną się w drugiej połowie sierpnia

Pisaliśmy już o odkrytym miejscu straceń Pawiaka w ruinach przy ul. Nowolipki. Wiele jest jeszcze takich miejsc nieodkrytych, o których nie wie może nikt z żyjących, lub tylko cmentarne hieny.

Dzięki ciągłej, niezmordowanej pracy ekipy Polskiego Czerwonego Krzyża, udaje się co jakiś czas natrafić i na nowe, nieznane dotąd spalenisko czy teren egzekucji. Na tych odnalezionych nie będą już żerować hieny ludzkie.

Jak wiadomo, symboliczny pogrzeb prochów z wielu katowni, z GISZ-u, z Woli, Ochoty i Powązek odbędzie się we wtorek. Prochy, które wypełniają aż 100 trumien — spoczną w specjalnym mauzoleum na cmentarzu na Woli. Mauzoleum nie zostanie jednak zamknięte i będą dosypywane do niego prochy z innych spalenisk, m. in., z „Gęsiówki", z Nowolipek i innych, później odkrytych.

Protokólanki PCK, wypróbowane już w pracach przy ekshumacjach i tutaj spełniają swą trudną, ofiarną i jakże doniosłą rolę. Każdy przedmiot znaleziony wśród prochów, które trzeba starannie przesiać, zostaje zaprotokółowany, aby służył jako znak rozpoznawczy lub pamiątka dla rodziny.

Kości znajdowane na spaleniskach poddane zostaną ekspertyzie. Odnaleziona przez ekipę PCK w ruinach GISZ-u, duża garść kul rewolwerowych, które pozostały w prochach spalonych ciał, jest jasnym dowodem, że dokonywano tutaj już nie zbiorowych egzekucji, lecz po prostu masowych morderstw.

W drugiej połowie sierpnia PCK przystąpi do prac ekshumacyjnych na Bukowcu, koło Jabłonny. Jest to wykryte niedawno miejsce egzekucji z października 1943 r. Jak wskazują poszlaki istnieje możliwość, że poniosło tu śmierć około 100 ofiar schwytanych podczas wielkiej łapanki na Pradze, przewiezionych następnie na Pawiak i nazajutrz stamtąd na wschodni brzeg Wisły.

Nowa ekshumacja to nowa jeszcze jedna karta w nieskończenie długim rejestrze zbrodni niemieckich w Polsce.

Z ŻYCIA PARTII

SIEDZIBA STOŁ. KOM. PPS.

Nowoukonstytuowany Stołeczny Kom. PPS rozpoczął urzędowanie w lokalu przy ul. Plusa 15. Sekretariat czynny od godz. 9 do 15.30.

ODPRAWA KOMITETÓW POWIATOWYCH OMTUR ODŁOŻONA

Wojewódzki Kom. OM TUR — W-wa, zawiadamia, że odprawa sekretarzy i przewodniczących powiatowych komitetów, która winna się odbyć 10 sierpnia br. została z powodu okresu wczasów i urlopów przełożona na 10 września br.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — w wykonaniu artystów Opery Śląskiej o godz. 19 „Madame Butterfly" Pucciniego.

TEATR MUZYCZNO - OPEROWY (Marszałkowska 8) — godz. 18 Komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII: godz. 17 i 19 — rewia p. t. „Najlepiej w Warszawie".

TEATR STUDIO (Karowa 31): godz. 18.30 „Sprawa Moniki".

TEATR LUDOWY (Praga, Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia pt.: „Coś po chińsku".

KINA

KINO ATLANTIC (Chmielna 33) — „Królewna Śnieżka".

KINO POLONIA (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

KINO SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — „Powrót"

KINO TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) — „Muzyka i miłość".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): film naukowy: „Mieszkańcy lasu" Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-ej, w „Atlanticu" o godz. 12.00, w pozostałych kinach o godz 14-ej. W niedzielę i święta poranki o godz. 12-ej.

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK 6 sierpnia

6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.05 Dzien. poranny. 6.25 Gimn. poran. 7.30 Powtórz. wiad. dzień. poran. 7.35 Muzyka por. 8.30 Skrzynka posz. rodz. 11.42 Aud. rolnicza. 12.05 Dzien. południ. 12.35 Utwory na flet w wyk. J. Gawryluka. 13.25 Muzyka obiad. 14.00 „O węglu" aud. dla dzieci. 14.25 Z dziejów barbarz. niemieck. w Polsce. 16.00 Dzien. popoł. 16.30 Etiudy fort. w wyk. E. Feisteinówny. 17.10 Konc. zespołu instrum. 17.55 Aud. wojsk. 18.10 „Ze śpiewem, muzyką po Polsce się smykom" cz. I melodie Polski południ. i aud. ludowa. 18.30 Kwartet c-moll Bethovena. 19.00 Nauka przy głośn. Stromenger z histor. muzyki oraz ilustracja muz. 19.30 Konc. popul. orkiestry symfon. 20.00 Dzien. wieczorny. 20.30 słuchow. pt. „Tyran i Tyzbe" wg. Szekspira. 21.00 Aud. dla Polaków zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 Konc. rozrywk. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatn. wiad. dzien. rad. 23.20 Program na jutro. 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

Za dar w postaci książek
dziękuje świat lekarski Łodzi

Wydział Lekarski Uniwersytetu Łódzkiego wyraża na tym miejscu serdeczną wdzięczność wszystkim oficerom i żołnierzom z obozów repatriacyjnych w Szkocji, a mianowicie: Polkem[illegible], [illegible]field, Mac Merry, Fairfield, Selkirk, Burro[illegible]head i Irvine, którzy wspaniałomyślnie przyczynili się do wzbogacenia biblioteki Wydziału, przesyłając cenny dar w postaci 33 tomów książek medycznych w języku angielskim.

Dzieła te przeds[illegible]ące najnowsze zdobycze wiedzy, będą wybitną pomocą dla naszych profesorów tak w ich pracach naukowych jak i dla celów dydaktycznych naszego Wydziału.

Jednocześnie serdecznie dziękujemy p. pułkownikowi Witosławowi Porczyńskiemu za trudy poniesione przy przewiezieniu tego daru.

Dzień Warszawy

NICI NA KARTKI

Posiadacze kart żywnościowych I kat. — otrzymają we wrześni[illegible] po 5 — 8 szpulek nici na karty lipcowe [illegible] sierpniowe.

PRACOWNICY MIEJSCY W UZDROWISKU DOLNOŚLĄSKIM

Pracownicy Zarządu Miejskiego będą mieli w niedługim czasie możność korzystania z urlopów zdrowotnych w uzdrowisku dolnośląskim — Wieniec-Zdrój.

Burmistrz tego uzdrowiska, jak również Państw. Zarząd Uzdrowisk przyszli z pomocą pracownikom warszawskiego magistratu, żyjącym w ciężkich warunkach mieszkaniowych i pracującym wytrwale i ofiarnie dla odbudowy stolicy, przyznając im pensjonat w Wieńcu z całkowitym wyposażeniem.

Położenie uzdrowiska wśród lasów szpilkowych, u zbocza gór Izerskich wody mineralne i kąpiele borowinowe, radowe i kwasowęglowe wpłyną na pewno na szybki powrót do zdrowia chorych Warszawiaków.

Szczeciński RUP
konkurentem BOS-u

Jak donosi Kurier Szczeciński (3.8.46) w artykule pt.: „Powstaje wizja wielkiego Szczecina", Regionalny Urząd Planowania przystąpił do opracowania planu zagospodarowania i zabudowania miasta:

„W kreślarniach RUP-u powstaje zwolna wizja przyszłego Szczecina. Sporządza się plany i projekty rozbudowy zniszczonych dzielnic oraz zakreśla się ramy rozbudowy i urządzenia miasta".

„Dzielnica zburzonego Starego Miasta będzie dzielnicą zieleni i słowiańsko - polskich budowli zabytkowych. Mamy tu poważne zagadnienia do uzgodnienia tych rzeczy z prahistorykami i konserwatorami zabytków".

„Prace nad programem planu zabudowy po uzgodnieniu z odpowiednimi czynnikami będą przedstawione do zaopiniowania komisji rzeczoznawców, po czym przystąpi się do wykonania planu technicznego miasta i jego dzielnic".

Czy nie przypomina to wam odbudowy Warszawy? *(ws).*

Wyścigi konne na Służewcu
Wyniki 5-go dnia gonitw 4 sierpnia

GONITWA I. Nagroda La Valliere 800 zł dla 4 l. i st. koni. Dystans ok. 2600 mtr. 1. Talizman III (59) st. Państw. Leszno (dż. Szablewski). 2. Jaworzyna (57) st. Leśniczówka (dż. Bogobowicz). Wygrane w 2.54 i pół (8—33—32 i pół — 33 i pół — 33 i pół—34). pewnie o 1 i pół dł. Tot. zw. — 120.

GONITWA II. Nagroda Jeremiego 8000 zł dla 3 l. koni. Dystans ok. 2200 mtr. 1. Bystra II (57) st. Leśniczówka (dż. Bogobowicz). 2. Spóźniony (57) st. Państw. Golejewko (dż. Jednaszewski). 3. Astrolog (59) (dż. Szymański). Wygrane w 2 m. 35 s. (18 — 37 — 35 — 34 — 31) b. łatwo o 2 dł. III ci daleko. Tot. [illegible]ycz. 130. Porządk. 130.

GONITWA III. Nagroda 6000 zł. dla 3 l. koni. Dyst. ok. 1600 mtr. 1. Summerhay (56) st. Państw. Leszno (chł. Szablewski). 2. Raźny (56) st. Państw. Janów Podlaski (chł. Chmielarczyk). 3. Meerschaunn (58)) dż. Dylik. 4. Daccia (54) chł. Szczepaniak. Wygrane w 1 m. 45 i pół (8—31—33—33 i pół). Wysunięty o 1 dł. III ci — 2 dł. Tot. zw. 180. franc. 110 i 130. Porząd. 370.

GONITWA IV. Nagroda 6000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans ok. 2200 mtr. 1. Helikon (59) st. Państw. Widzów (dż. Olejnik). 2. Lotna II (57) st. Państw. Janów Podlaski (dż. Lipowicz). Rarissima (54) chł. Ziemiański. M[illegible]za (57) dż. Bogobowicz. Wycofane: Ganey, Goldquelle i Jolonet. Wygrane w 2 m. 25 s. (14—31—34—34—32 i pół) po walce o 3 dł. III-ci o 4 dł. Z ogólnego faworyta Tob[illegible] spadł dosiadający go chł. Kry[illegible]. Tot. zw. 630, franc. 2[illegible]0 i 360 Porządk. 6950.

GONITWA V. Nagroda Rulera 15000 zł dla 3 l. og. i klaczy. Dystans około 1600 mtr. 1. S[illegible]dia II (59) st. Państw. Michałów (dż. Stasiak). 2. Popród (54) st. Państw. Kozienice (dż. Dorosz). 3. Oziris (50) (dż. Jagodziński). Wycofana Pożoga. Wygrane w 1 m. 42 i pół (7—31 i pół — 31 i pół — 32 i pół) pewnie trzy zwarte dł. III-ci o 3 dł. Tot. z[illegible]. 370. Porząd. 540.

GONITWA VI. Nagroda 6000 zł dla 4 l. i st. klaczy. Dystans około 1800 mtr. 1. Sybille d'Or (57) st. Państw. Golejewko (chł. Ziemiański). 2. Pani Polmoodie (57) st. Państw. Iwno (dż. Sulik). 3. Czamara II (57) chł. Szablewski. 4. Umbraga (57) dż. Dorosz. — Wycofana Lotna II. Wygrane w 1 m. 23 (19 —32 i pół — 31 i pół) w walce o szyję, III-ci o 3 dł. Tot. zw. 170, franc. 130 i 200. Porz. 610.

GONITWA VII. Nagroda 5000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans ok. 1600 zł. 1. Düna (56) st. Państw. Okocim (dż. Balcerzak). 2. Syrt (56) st. Leśniczówka (chł. Zając)). 3. Opieka (58) chł. Chmielarczyk. 4. Chianti (56) dż. Jamnik. [illegible] Stefka (5[illegible]) chł. Kucharski. Wycofany Globus. Wygrana w 1 m. 45 i pół s. (7 i pół — 30 i pół — 38 — 34 i pół) b. łatwo o 3 dł. III-ci o 1 dł. Tot. zw. 150, franc. 120 i 140. Porząd. 200.

GONITWA VIII. Nagroda 5000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans ok. 1800 mtr. 1. Globus (56) st. „Tur[illegible]" (chł. Chmielarczyk). 2. Rita (54) st. Państw. Midzów (chł. Józefiak). 3. Tinta (54) (chł. Kucharski). 4. Capri II (54) (dż. Dylik). Wycofana Opieka. Wygrane w 2 m. i pół s. (21—31—34—34 i pół) łatwo o 2 dł. III-ci — o pół dł. Tot. zw. 130, franc. 120 i 150. Porządk. 260.

Czytelnicy piszą

Apel chłopów z Zabrodzia

Mieszkańcy wsi gminnej Zabrodzie i okolicznych, gęsto w pobliżu rozsianych wsi, które gwiaździście promieniują do Zabrodzia — byli od dziesiątków lat dobrze uspołecznieni i przeniknięci rzetelnym demokratycznym patriotyzmem. Świadczył o tym przed wojną olbrzymi ruch organizacyjny, kulturalny, a nawet artystyczny w naszym środowisku, oraz przynależność setek chłopów - działaczy do przedwojennego „Wyzwolenia". Świadczył o tym wzmożony, podziemny ruch chłopów w okresie okupacji, nieustępliwa walka z ludożercą faszystowskim i niezmierne ofiary w ludziach, których Niemcy pomordowali w obozach.

Ten duch nienawiści i walki z wszystkim co niemieckie krwawo i niszczycielsko odbił się na samym Zabrodziu, zniszczonym mocno, a w okolicznych najbliższych wsiach, jak Zazdrość czy Niegów — w 80 proc.

Stan materialny ludności bardzo ciężki, brak dosłownie wszystkiego, jest bardzo wiele wdów i sierot z okresu walki podziemnej.

Prosimy usilnie o przychylne spojrzenie w naszą rozpaczliwą sytuację, zbadanie sprawy i przydzielenie:

1) drzewa budulcowego dla ludności, oraz opałowego dla szkoły;

2) blachy na pokrycie z wielkim trudem wznoszonych drewnianych domostw;

3) szkła i dla mieszkańców i dla szkoły;

4) cementu, szczególnie na prowizoryczne bodaj wzmocnienie mostów;

5) natychmiastowej, wydatnej pomocy w odbudowie zniszczonych szkół powszechnych dla dzieci chłopskich w Kicinach, Mościskach i Kukawka[illegible], Lucynowie Dużym, Anastazewie;

6) przydzielenie baraku dużego z Min. Obrony Narodowej na Dom Ludowy, salę zebrań — gdyż praca propagandowo - kulturalna i artystyczna na terenie gminy jest zupełnie uniemożliwiona, nawet kino objazdowe Filmu Polskiego, które przyjechało w lipcu rb. po raz pierwszy od 7 lat nie miało lokalu na wyświetlanie filmów.

Również w szczęśliwym dla naszej ludności wypadku przydzielenia nam baraku, prosimy ob. Min. Inf. i Prop. o przydzielenie materiału na kurtynę i dekoracje.

Ze względu na wielkie zubożenie ludności usilnie prosimy o specjalny przydział żywności i ubrania, oraz obuwia na zimę dla rozprowadzenia ich wśród najbiedniejszych, a szczególnie wdów i sierot.

GALBARCZYK ANTONI
inwalida wojenny 34 pp.

wieś Basinów, gmina Zabrodzie, powiat Radzymiński.

Zmiana siedziby
Związku b. więźniów politycznych

Siedziba Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych więzień i obozów hitlerowskich — została przeniesiona z ul. Wiejskiej nr 16 na ul. Mokotowską nr 48 („Repatriant").

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 2-ch aparatów regulujących przepływ wody w filtrach według własnych rysunków.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w biurze Dyrekcji w Warszawie przy ul. Starynkiewicza Nr 5 — Dział Zaopatrywania I piętro, pokój Nr 27 w godz. od 9 — 12.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godz. 10-tej dnia 14.VIII.1946 r. Otwarcie [illegible] nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej.

OGŁOSZENIA DROBNE

OBWIESZCZENIE. Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Warszawie obwieszcza, że po zmarłym Karolu Ferdynandzie Wilhelmie Deinercie współwłaścicielu nier. Nr 10301 w Warszawie toczy się postępowanie spadkowe. Termin zamknięcia postępowania spadkowego wyznacza się na dzień następujący po upływie sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim", w kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Warszawie, Kapucyńska 6, dokąd zainteresowani winni zgłosić swe prawa, pod skutkami prekluzji.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin pracy i zguby po 3 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy-Świat 47, Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6, Poznańska 38 Biura „Orbis": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m 35 tel. nr 8.67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOM. RED. B — 05632 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr [illegible]

Opowiadanie żołnierza AK

Ze Starówki do Włoch

a tam nowe prześladowania

Entuzjaści Andersa zdziwią się niezmiernie, gdy się dowiedzą, że w armii tego generała - watażki roi się od volksdeutschów i najprawdziwszych Niemców, byłych oficerów i podoficerów wehrmachtu a nawet SS.

Nasuwa się pytanie, czy to jest możliwe? Ale starszy strzelec Armii Krajowej M. P., który przed kilkoma dniami wrócił od Andersa, nie mając żadnych złudzeń, ani wątpliwości, informuje nas rzeczowo:

— A więc zaczęło się wszystko od Monte Cassino. Głównodowodzący Armii Amerykańskiej był zdania, że ta górska twierdza padnie bez boju, albowiem jest okrążona, a dowóz żywności i amunicji odcięty. To był sąd rozsądnego Anglosasa. Natomiast gen. Anders był innego zdania. I oto na nasze nieszczęście brawura i głupota zwyciężyły. Polski żołnierz nie wiadomo który raz w dziejach dowiódł światu, że jest żołnierzem niezrównanym i że gotów jest zawsze oddać swą krew za ojczyznę.

Epos Monte Cassino przeszedł do historii. O makach na Monte Casino śpiewa się dziś w Warszawie — tylko nie mówi się o tym, że Anders wygubił kwiat swej armii — właśnie pod Monte Cassino. I po zwycięstwie — po szturmie i rzezi, która przeszła do legendy, Andersowi zabrakło ludzi do wypełnienia poszczerbionych szeregów.

Ale od czego jest dowcip wojaka— Andersa. Oto wpadł on na koncept, twierdząc, że wśród jeńców niemieckich znajdą się zapewne Polacy, którzy chętnie zasilą jego szeregi.

Odezwa do jeńców narodowości polskiej wywołała nadspodziewany skutek — zgłosiło się mnóstwo chętnych „Polaków" — byli wśród ochotników i „Ślązacy" i „Pomorzanie" — jedni mówili słabo po polsku drudzy prawie wcale.

Anders zrobił przegląd i uradowało się serce wodza — gdy ujrzał swą „wiarę".

Nic to, że na ogorzałych twarzach malował się iście germański wyraz bezczelności, a w głębi wejrzenia—strach i nienawiść.

Nic to, że na dumnie wypiętych piersiach trafiały się tu i owdzie niemieckie żelazne krzyże — za Warszawę i miasta rosyjskie.

Żołnierze — jeńcy z pod Monte Cassino uzupełnili szeregi Andersa. I w ten to sposób faszystowska armia generała — watażki została wzbogacona nowym, „cennym" elementem germańskich kondotierów.

ŻELAZNY KRZYŻ I AK

Po bitwie pod Monte Cassino oblicze narodowościowe wojsk gen. Andersa zmieniło swój charakter, słowiańskość wojaków zatraciła sie w nordyczności tych nowych elementów, które wtargnęły do armii polskiej. Ludzie „pochodzenia polskiego" szwargotali między sobą po niemiecku. Zdarzały się nawet wypadki hitlerowskich pozdrowień. Niemcy, jako destrukcyjny czynnik rozkładowy, weszli do organizmu armii gen. Andersa.

I oto przyszedł dzień, gdy do ziemi Włoskiej poczęli sie przeciskać zbiegowie z jenieckich obozów Niemiec. — To żołnierze Powstańcy Warszawy — dążyli do Andersa.

Wśród nich był i nasz rozmówca— starszy strzelec Armii Krajowej MP.

ZE STARÓWKI DO ITALII

Pierwszego sierpnia 1944 roku starszy strzelec MP. znalazł się na barykadach Starego Miasta i opuścił je dopiero po kapitulacji Starego Miasta, gdy wycofując się szli kanałami do Śródmieścia.

Później przeszedł przez szereg obozów, aż wyzwolili go Amerykanie. Niebawem zgłosił się do gen. Maczka, ale do armii jego nie dostał się, bo nie miał „protekcji". A tam z „ulicy" nie przyjmowali.

Ktoś poradził, że do Andersa najłatwiej dostać się przez obóz Murnau.

Z nad granicy holenderskiej do Austrii starszy strzelec MP jechał na t. zw. „auto — stop". Któż nie zna tego sposobu?

Po 3-ch dniach nieustannej niemal jazdy przeróżnymi alianckimi samochodami grupka weteranów ze Starówki — paradując w nowiuteńkich mundurach gen. Maczka i w przepisowych beretach, wylądowała szczęśliwie w Murnau.

Stamtąd przy pierwszej „okazji" wyjechali nad włosko - austriacką granicę.

Przemycenie do stołecznej Italii nie nastręczało już wielu trudności, ani nie wymagało specjalnych wysiłków.

Żołnierze — tułacze odetchnęli z ulgą, gdy któregoś wieczoru zatrzymali ich polscy żandarmi. Wędrówka ze Starówki do Włoch została zakończona — byli nareszcie u Andersa.

PODPALACZE WARSZAWY

Wszystko jest względne — bo np. w Warszawie wiemy, że Niemcy byli podpalaczami naszej stolicy, Natomiast we włoskim korpusie Andersa żołnierzy Armii Krajowej powszechnie nazywa się „podpalaczami Warszawy". Hańbiące to piętno przylgnęło do bohaterów Starówki, Woli, Mokotowa, Żoliborza i Czerniakowa...

„Podpalacze Warszawy" są szykanowani i odpowiednio, oczywiście traktowani.

Rzecz prosta, że „ochotnicy" z pod Monte Cassino, czyli niemieccy kondotierzy, którzy wkradli się w łaski gen. Andersa i zachwaścili w ten sposób szeregi jego armii, zatruwają życie żołnierzom warszawskim.

Rozmówca nasz skarżył się, że przeciwko członkom byłej Armii Krajowej Andersa występuje się wręcz wrogo. Jedynie senatorzy i bohaterzy 39 roku mają poważanie i szacunek. Nie lepiej się dzieje i u Maczka, gdzie krzywym okiem patrzy się na żołnierzy z AK.

Mimochodem

„Przedwojenne"

Przed wojną lubowaliśmy się we wszystkim, co zagraniczne. Bielskie wełny i tomaszowskie skarpetki szły do Anglii w celu ostemplowania, poczem sprzedawano je w kraju po cenach o 300% wyższych.

Dziś pęd do zagranicznych towarów znacznie osłabł. Przysyłają nam tych cudów sporo i nie wszystkie są takie znów cudowne.

Dziś popieramy wyroby krajowe. Ale — przedwojenne. Koniecznie przedwojenne.

Na zdrowy rozum biorąc, powinniśmy zwymyślać faceta, który chce nam wtrynić wietrzejącą od siedmiu lat wodę kolońską, albo zleżały materiał. A my nie. Proszę bardzo — płacimy chętnie wielokrotnie wyższe ceny. Oczywiście, jeśli stać nas na to.

Przedwojenna pasta do butów, przedwojenne pończochy, przedwojenne mydła, przedwojenne budynie, omal, że przedwojenne rzodkiewki dostać można wszędzie.

Sklepy włókiennicze — zwłaszcza na Śląsku — zawalone są wprost przedwojennymi wełnami. Metr 6 — 8 tys. zł. A ludzie płacą i noszą. I są zadowoleni.

Tylko kupcy uśmiechają się pod tzw. wąsem. Oni wiedzą, że taki sam (a właściwie ten sam) materiał można dostać za 3 — 4 tysiące, jako pochodzący z obecnej produkcji chałupniczej.

Naszym snobom nie przyjdzie jednak do głowy, że fabryki w 1939 roku nie liczyły się z koniecznością przygotowania zapasów na 6 lat wojny i 1½ roku wolności, i, że wszystkie większe składy zostały z miejsca porządnie obszabrowane przez Niemców.

Nasze snoby chcą płacić. Chcą mieć luksus. Chcą mieć „przedwojenny" towar.

Cóż na to poradzimy?

Niech mają.

A. TOM

Popierajcie prasę socjalistyczną

GŁOSY i ODGŁOSY

ROSYJSCY EMIGRANCI W PARYŻU

Jak wiadomo, po Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji, znaczna część rosyjskich kół monarchistycznych i reakcyjnych znalazła się na emigracji. Najwięcej emigrantów rosyjskich zgromadziło się w Paryżu, gdzie b. hrabiowie i książęta zajmowali posady szoferów i portierów. Nastawienie całego tego środowiska wobec Związku Radzieckiego było, oczywiście, wrogie.

Z tym większym zainteresowaniem czytamy obecnie w moskiewskich „Izwiestiach" korespondencję z Paryża o rosyjskich emigrantach.

Okazuje się, że podczas wojny środowisko tych emigrantów podzieliło się na dwie różne części. Część otwarcie współpracowała z hitlerowcami i niecierpliwie oczekiwała zwycięstwa Niemiec nad Związkiem Radzieckim. Gdy wojska niemieckie zbliżały się do kaukaskich źródeł naftowych, wydawca rosyjskiej emigracyjnej gazety w Paryżu nawet zaczął sprzedawać akcje Kaukaskiego Towarzystwa Naftowego...

Lecz druga część emigracji rosyjskiej walczyła we francuskiej partyzantce i jej sympatie były po stronie Armii Czerwonej. Znany polityk rosyjski, Milukow, który zmarł w 1943 r., przed śmiercią ogłosił list, w którym wyraża skruchę i wzywa Rosjan w Paryżu, by stanęli po stronie Związku Radzieckiego. Powstał nawet samodzielny rosyjski oddział partyzancki pod kierownictwem emigranta, inż. Ugrimowa.

Obecnie w Paryżu pozostało 50.000 rosyjskich emigrantów (przed wojną było 100.000). Znaczna większość spośród nich chce wrócić do Związku Radzieckiego. W Paryżu mieszkają teraz: znany pisarz rosyjski J. Bunin, stara autorka Teffi, słynna primabalerina Krzesińska wraz z mężem, jednym z ostatnich potomków rodziny carskiej.

W lipcu rb. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło dekret, w myśl którego Rosjanie zamieszkali we Francji, mogą się starać o przywrócenie im obywatelstwa radzieckiego. Korespondent „Izwiestii" donosi że ten dekret wywołał wielką radość w kołach rosyjskiej emigracji we Francji.

ZMARŁ JAMES MAXTON

W Londynie zmarł w wieku 60 lat, przywódca tak zwanej Niezależnej Partii Pracy (I. L. P.), poseł do Izby Gmin, James Maxton. W swoim czasie Niezależna Partia Pracy odgrywała wielką rolę i Maxton był w Anglii bardzo popularny. Obecnie jest to mała grupka polityczna, nie mająca żadnego wpływu na życie kraju.

James Maxton cieszył się jednak powszechnym szacunkiem, dzięki wielkim zaletom umysłu i charakteru. Jego kariera polityczna zaczęła się podczas pierwszej wojny światowej, gdy Maxton, jako zdecydowany pacyfista odmówił wstąpienia do wojska i został za to skazany na rok więzienia. Poczynając od roku 1922, Maxton był posłem do Izby Gmin z okręgu Bridgeton, jednego z najbardziej proletariackich okręgów W. Brytanii.

Po śmierci Maxtona cała prasa brytyjska zamieściła obszerne nekrologi, podkreślające wielkie zdolności zmarłego. Organ Partii Pracy, „Daily Herald" pisze, że gdyby okoliczności się ułożyły inaczej i gdyby Maxton się nie odseparował od Labour Party, zająłby on, być może, stanowisko premiera rządu brytyjskiego.

W „Timesie" ukazał się nekrolog pióra „speakera" (przewodniczącego) Izby Gmin.

DZIEJE ZAMACHU NA HITLERA

Jedyny pozostały przy życiu uczestnik zamachu na Hitlera, dokonanego w dniu 20 lipca 1944 r., Otto John, b. radca prawny niemieckiej spółki lotniczej „Lufthansa", ogłosił na łamach „Reynolds News" szczegóły przygotowań do tego zamachu. Jak twierdzi John grupa antyhitlerowska powstała jeszcze przed wybuchem wojny w 1939 r. Na czele tej grupy stali: b. burmistrz Lipska, dr Goerdeler, b. pruski min. skarbu, prof. Papitz i dwaj generałowie rezerwy — Beck i Hammerstein.

Po zakończeniu wojny niemiecko-polskiej, we wrześniu 1939 r., grupa ta jakoby rozpoczęła starania w kołach generałów niemieckich, by wojskowi skłonili Hitlera do zawarcia pokoju. John zapewnia że toczyły się konkretne pertraktacje z aliantami za pośrednictwem Watykanu. Alianci jakoby proponowali Niemcom granice z przed 1939 r.

Rokowania się jednak rozbiły, a późniejsze sukcesy Hitlera uniemożliwiły pozyskanie generalicji niemieckiej dla jakichkolwiek planów antyhitlerowskich.

John opowiada, że dopiero klęska Niemiec pod Stalingradem otworzyła nowe możliwości dla działalności jego grupy. Dnia 13 marca 1943 r. nastąpił pierwszy zamach na życie Hitlera. Bomba zegarowa umieszczona w samolocie Hitlera jednak nie wybuchła. Po długich przygotowaniach i pozyskaniu dla planów antyhitlerowskich dalszej grupy polityków i wojskowych, nastąpił zamach w dniu 20 lipca 1944 r. — również nieudany.

„Dziękujemy Bogu — kończy John — że alianci zwyciężyli, gdyż zwycięstwo hitleryzmu oznaczałoby koniec cywilizowanego świata".

PAŃSTWO W PAŃSTWIE

Na południu Persji znajdują się tereny naftowe, eksploatowane przez anglo-irańskie towarzystwo naftowe. Jest to jeden z największych na świecie kombinatów naftowych, posiadający własne rurociągi naftowe, okręty dla transportu nafty, lotniska, stacje radiowe, kolcje żelazne, a nawet... własną policję. Gazety irańskie, jak widać, nie bez podstaw nazywają „państwem w państwie" ten potężny i niezwykle dochodowy koncern. Gęsta sieć oddziałów Anglo-Iranu na terenie całego kraju stanowi jedną z najpoważniejszych pozycji ekonomicznych i politycznych kapitału angielskiego w Iranie.

Około 100 tys. robotników irańskich pracuje dla koncernu. Nędzny, niewolniczy poziom ich życia oddawna już stał się w Iranie tajemnicą publiczną. Niedawny strajk powszechny robotników wszystkich przedsiębiorstw ujawnił całą głębię konfliktu z właścicielami kopalń. Robotnicy pracujący w kopalniach żyją w warunkach opłakanych. Otrzymują oni najniższe pensje wśród robotników przemysłu irańskiego, a o ubezpieczeniach społecznych nie ma mowy. Człowieka, który pracuje przez kilka lat i utracił zdolność do pracy, wyrzuca się po prostu na ulicę.

Dlatego też nic dziwnego, że spodziewając się zorganizowanego oporu robotników, dyrekcja kopalń przy pomocy policji i władz miejscowych stosowała wszelkie kroki celem zduszenia wszelkiego ruchu demokratycznego, a szczególnie usiłowała i usiłuje nie dopuścić do utworzenia związków zawodowych.

Celem ostatniej wizyty sekretarza Światowej Federacji Z. Z. Saillant w Persji było właśnie nawiązania kontaktów z robotnikami irańskimi i dopomożenie im w organizacji związków zawodowych. (est).

Margaret Storm Jameson 13)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Nienawidziłem go. Oczy jego były blisko moich i patrzałem w nie i nienawidziłem go. Raptem — nie oczekiwałem tego — spojrzał w moje oczy: zobaczyłem jego źrenice i w nich ujrzałem jakim był prostym, nudnym stworzeniem, mężem lub ojcem, może urzędnikiem albo ogrodnikiem i zrobiło mi się go żal, za jego nudę. Biedak, nie wie pewno jak powinna smakować dobra cebulowa zupa, nie wie, co to jest przez cały dzień próżnować, — w tej samej chwili wiedziałem, że zobaczył mnie, trzydziestotrzyletniego Michała Aubrac, urodzonego we wsi koło Bordeaux i żyjącego cicho, ale szczęśliwie, w Paryżu — do sierpnia 1939. To było zdecydowanie dziwne — nawet podniecające — tak jak byśmy fruwali — oh, nadzwyczajne. Potem poczułem smutek, tak, smutek... — mówił dotychczas z lekką ironią, niemal uśmiechając się. Ton jego zmienił się teraz i stał się zimny, poprawny:

— To zepsuło wszystko, siedziałem z powrotem na krześle, a mój Niemiec...

Młoda kobieta ledwie mogła mówić. Cała drżała. Zmuszając się do spojrzenia na tę ostatnią, straszną Francję, obróciła się — mimowoli — do trzeciej osoby w pokoju, neutralnej. Nie znalazła go, jak poprzednio, po swojej stronie: stojąc z tyłu, za Aubrac'iem, przyglądał mu się.

— Tak, i co dalej? — zapytała półgłosem.

— Obaj podjęliśmy to, co przerwaliśmy na chwilę — powiedział spokojnie Aubrac.

— Pan mnie zawstydza.

— Że jest pani Niemką?

— Nie, że nie jestem w stanie znieść nieszczęścia — powiedziała tym samym niskim, spokojnym głosem. — Gdyby to wszystko zdarzyło się mnie, tak, żebym znienawidziła swoje życie — zabiłabym się... — uśmiechnęła się: — po cichu, oczywiście.

— Doprawdy? Jakże nierozsądnie. Dowodziłem pani tylko ,że ludzie mogą się nienawidzieć — nawet jako proste, nagie istoty ludzkie.

— Nie wszyscy Niemcy są brutalni — powiedziała. — Mój mąż był żołnierzem, był dobry, miły, odważny.

— I był najeźdźcą pani ojczyzny.

— Tak samo jak wy — miał rozkaz.

— Pani to sobie wmawia, czyż nie tak? — powiedział cicho, z gorzką pogardą. — Ja nie miałem rozkazu, aby przejść przez granicę do innego kraju i mordować i torturować ludzi, których winą było to, że nie lubią wojny — potrząsnął głową z zimną wściekłością. — Kiedy ten dobry, miły, odważny człowiek doszedł do Normandii, pani ucałowała jego ręce, tak było, nieprawdaż? ponieważ pani wiedziała, że nie było na nich francuskiej krwi.

Podniecenie jakie go opanowało sprawiło, że wyglądał jakby wyższy. W odpowiedzi jej zabrzmiała wściekłość: była równie okrutna jak jego — równie ironiczna i niewybaczająca — jeśli nie miała racji, to była ta jedyna różnica między nimi, innej nie było.

— Dlaczego miała być krew? Nikt nie próbował go zatrzymać.

Kapitan Long zrobił gwałtowny krok naprzód Czuł, że porusza się po zelektryfikowanym polu między tymi dwojgiem— nieprzyjaciół, — czy byli nimi? Nie wiedział. Jego przywiązanie do Aubraca nie rzucało żadnego światła na naturę tego człowieka: widział, co zresztą mógł zobaczyć każdy, że Aubrac był zgorzkniały, nie lubił nawet siebie, ale udawał, że charakterystyczną była dlań ironiczna wesołość. Ale wiedział także, że istotnym był uraz jakiego doznały jego uczucia ludzkie, uraz, który czynił go niedosiężnym; nie było sposobu, aby mu pomóc. Pamiętając o tym, położył ręce na stole i patrzył na niego z wyrazem rozbawionej troskliwości. Aubrac rzucił mu zniecierpliwione spojrzenie:

— Co? Co powiedziałeś? — zapytał ostrym tonem.

— Nic. Chciałem właśnie powiedzieć: może pozwolisz mi porozmawiać z pułkownikiem o młodym Leyde? Nie ma sensu zatrzymywać go. To osioł, zrobił głupstwo i to wszystko— wzniecimy tylko masę złych uczuć, jeśli wymierzymy mu karę. Nie warto.

Mówił powoli i leniwie— aby nie wywołać w Aubracu wątpliwości w to, że jest tylko prostolinijnym Anglikiem. Uważał, aby nie okazać ulgi, gdy Aubrac roześmiał się.

— Sądzisz, że nie trzeba psuć nastroju naszych miodowych miesięcy z Niemcami! „Nie warto!" Czy wiesz, że jesteś poprostu nie do zniesienia. Jest jedna rzecz, której nikt nie może znieść — to sposób, w jaki Anglik wędruje po świecie, mamrocząc „nie warto" i wkładając wszystko do swojej kieszeni.

— Do mojej możesz zajrzeć.

Z więcej niż przyjacielską złośliwością Aubrac powiedział:

— Więc mam posłać cię do pułkownika, abyś prosił go o przebaczenie dla tego małego Niemca?

— Powiem, że ty się zgodziłeś — powiedział Long.

— Dziękuję ,odrzekł Aubrac.—Pójdę sam. Nie wierzę ci.

Wstał i kulejąc wyszedł z pokoju, nie oglądając się na Marie. Nastąpiła chwila ciszy, czuła, że powietrze w pokoju stało się lżejsze, mogła oddychać. Long powiedział zdawkowo:

— Może pani usiądzie?

Nie mogła zastosować, rozmawiając z tym młodym człowiekiem, nic innego oprócz grzeczności i swojej wesołości:

— Źle się spisałam... Jeżeli Heinrich zostanie zwolniony, będzie to zawdzięczał panu — pan jest bardzo dobry. — Omal nie ziewnęła.

— Obawiam się, że nie zrobiłem tego ze względu na chłopca — powiedział łagodnie Long. — Myślałem o Aubracu — to mu bardzo szkodzi, takie zdenerwowanie. Powinien prowadzić spokojny tryb życia.

Była zła na siebie. Jej uczucie znudzenia — kiedy pomyślała, że pomógł jej ponieważ podziwiał ją — to był wulgarny błąd z jej strony. Powiedziała z ironią:

— Czy dlatego tu przyjechał?

— Przyjechał tu, ponieważ wiedział, że to będzie przykre, — powiedział Long swoim urywanym głosem. — On uważa, że pora, aby młodzi Francuzi przestali nienawidzieć — a to nie jest kraj, do którego można przyjechać, kiedy się chce zapomnieć wszystko, co się wie o okrucieństwie i nienawiści. Następny przestępca, którego schwytamy, może być winny. Nie czuję, żeby ten kraj żałował albo był przyjaźnie usposobiony. Nawet ta wieś... Morderstwo lub dwa paru francuskich czy angielskich żołnierzy, uprowadzonych i zabitych — i również staniemy się niemi. Brutalność jest zaraźliwa.

— Możecie się nie obawiać niczego w tej wsi — odpowiedziała mu sucho. — Mój szwagier, pułkownik von Gal[illegible] jest człowiekiem, którego każdy, bez względu na przekonania polityczne, poważa. A on postanowił mieć tu spokój.

Była cisza. Pomyślała, że milczenie to najlepiej charakteryzuje go jako Anglika. Anglicy nie poczuwają się do obowiązku zabawiania... Tak uważnie wsłuchiwała [illegible], że następne pytanie zaskoczyło ją.

— Oni są dobrzy dla pani, prawda?

— Kto?

(D. c. n.)